Cena egz. 20 groszy. Nakład 38000 egzemplarzy. Dziś 12 stron.

DZIENNIK BYDGOSKI

Wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt.
Do „Dziennika" dołącza się co tydzień „SPORT POMORSKI".
Redakcja otwarta od godziny 8—12 przed południem i od 5—6 po południu.
Redaktor naczelny przyjmuje od godziny 11—12 przed południem.
Rękopisów niezamówionych nie zwraca się.
Redakcja i Administracja w Bydgoszczy, ulica Poznańska 30.
Filje: w Bydgoszczy, ul. Dworcowa 2 — w Toruniu, ul. Mostowa 17
w Grudziądzu, ul. Groblowa 5.

Przedpłata wynosi w ekspedycji i agencjach 2.75 zł. miesięcznie, 8.25 zł. kwartalnie; przez pocztę w dom 3.11 zł. miesięcznie, 9.33 zł. kwartalnie. Pod opaską: w Polsce 5.00 zł., do Gdańska 4.00 guld., do Niemiec 4.00 mk., do Francji i Ameryki 7.50 zł. miesięcznie. W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą, przeszkód w zakładzie, strajków itp., wydawnictwo nie odpowiada za dostarczanie pisma, a abonenci niemają prawa do odszkodowania.

Telefony: Redakcja 326, Naczelny redaktor 316, Administracja 315, Buchalterja 1374. — Filje: Bydgoszcz 1289, Toruń 800, Grudziądz 294.

Numer 85. | BYDGOSZCZ, czwartek dnia 12 kwietnia 1928 r. | Rok XXII.

Sędziowie we własnej sprawie.

Stwierdzaliśmy niejednokrotnie, że w pewnych urzędach polskich w Gdańsku nie wszystko jest w takim porządku, jakiby był pożądany w interesie polskości i państwa polskiego. W szczegóły niestety wdawać się nie możemy, gdyż liczyć się musimy z tem, że za ich ujawnienie spotkałaby nas — konfiskata, jak to się w ubiegłym tygodniu stało. Podkreślamy jednak z całym naciskiem, że omawianie pewnych (grubych) usterek w naszych urzędach gdańskich nie sprawia nam przyjemności, ale wręcz przeciwnie, stanowi dla nas przykry dziennikarski i obywatelski **obowiązek**. Również nie powoduje nami chęć dokuczania komukolwiek czy zohydzenia wybitnych jednostek, a tem mniej całych zespołów (urzędniczych), lecz jedynie głęboka troska o to, aby nie ucierpiała powaga państwa polskiego i interes polskości na tak delikatnym terenie, jakim jest Wolne Miasto Gdańsk.

Czytelnicy nasi wiedzą, że już od szeregu lat zajmujemy się — jak żadne inne pismo w Polsce — sprawami gdańskiemi i śmiało **możemy sobie przypisać zasługę**, że urodzaj na rozmaite chwasty nie był zbyt wielki, a niejedno wręcz wzięło obrót dodatni. W naszym, skonfiskowanym, artykule na ten zwrot ku lepszemu zwróciliśmy uwagę i dlatego owa konfiskata tem mniej jest dla nas zrozumiała. Czy już w Polsce nie wolno się cieszyć, że na tem czy owem polu następuje poprawa?

Wszelako poprawa, która się w Gdańsku (w polskich urzędach) zaznaczyła nie jest wystarczająca i dlatego „Gazeta Gdańska" słusznie domaga się, aby tam zajrzała **Państwowa Komisja Nadzwyczajna do walki z nadużyciami**. Możeby niejedno naprawiła, gdyby... ach gdyby zechciała wysłuchać skarg polskiej ludności zasiedziałej w Gdańsku. Mogłaby np. stwierdzić, czy dobrze jest, że **państwo polskie reprezentują liczni urzędnicy, nie mający z polskością nic wspólnego** i murem chińskim odgradzający się od rdzennej ludności polskiej. A jeżeli są Polakami, to **żony** bardzo często mają obcej narodowości i wiary. (Panie cenzorze, czy wolno o tem pisać?).

Może być, że za tę wzmiankę, stwierdzającą tylko smutne a tak liczne niestety fakta, spadną na nas gromy potępienia — ze strony zainteresowanych. Podobnie zresztą, jak spotkały „Gazetę Gdańską" za to, że z troski o dobro państwa polskiego podniosła głos przestrogi w stronę Dyrekcji Kolei Państwowych w Gdańsku. Jak wiadomo, ostrzegła ona przed pewnym urzędnikiem tejże Dyrekcji, że działa na szkodę Polski, ku czemu miała poważne podstawy. A skutek? Wszyscy urzędnicy Dyrekcji ogłosili **bojkot „Gazety"**, że to nihy ich obraziła, o czem jej się nawet nie śniło.

Cóżby powiedzieli ci sami urzędnicy, gdyby okazało się, że przestroga była usprawiedliwiona? Czy mogą ręczyć za wszystkich swoich kolegów, których jest kilka czy kilkanaście setek?

Rozumiemy doskonale, że niejeden zainteresowany urzędnik ma w tej sprawie własne zdanie, ale objawić go nie może — wskutek nacisku przełożonych. I dlatego za niemądre uchwały, jakie zapadły na zebraniu urzędników Dyrekcji przeciw „Gazecie Gdańskiej" i jej naczelnemu redaktorowi p. Cieszyńskiemu nie winimy ich, lecz ich przełożonych.

Spowodowali oni ogłoszenie wyroku we własnej sprawie, a wiadomo, że nikt we własnej sprawie nie powinien być sędzią. Co więcej, dopuścili się wielkiego nietaktu, o czem świadczy następująca rezolucja:

„Zwrócenie się **do Gen. Komisarjatu Rz. P.** w Gdańsku z prośbą o stwierdzenie, czy naczelnemu redaktorowi p. Cieszyńskiemu znaną była treść obydwu artykułów przed ich wydrukowaniem, a o ile to miało miejsce, to obecne na zebraniu Prezydja Kol. Zw. Zawodowych domagają się stanowczo w imieniu swych członków usunięcia p. Cieszyńskiego ze stanowiska wiceprezesa Gminy Polskiej w Gdańsku, gdyż właśnie obowiązkiem Zarządu Gminy jest w pierwszej linji dbanie o cześć i honor swych członków, nie zaś ich rozmyślne szkalowanie".

Panowie, gdzie Rzym, gdzie Krym! Generalny Komisarz Rzeczypospolitej w Gdańsku najmniej powołany jest do mięszania się w sprawy polskiego **pisma w Gdańsku, a tem** mniej do spraw Gminy Polskiej, do której pp. urzędnicy w wielkiej części wcale nie należą.

I do prasy polskiej zaapelowali pp. Eibenschuetz, Jankowski itd. Zapoznając całkiem rolę **uczciwej** prasy, która ma obowiązek dbać o interes i powagę państwa polskiego. Co jedna gazeta napisze, choćby było najprawdziwsze i o najlepszych intencjach świadczyło, a pewnym panom się nie podoba, mają inne potępić! Oczywiście nie zawiedli się na — **prasie endeckiej**, bo ta nietylko rezolucję zamieściła bez badania słuszności zarzutów, ale jeszcze swoim sosem ją podlała. Według „Słowa Pomorskiego" wszystkiemu naturalnie winien — p. Teska. Takie postępowanie charakteryzuje doskonale ten gatunek prasy.

Co do nas to spokojnie odczekamy dalszego rozwoju stosunków w Gdańsku w tem przekonaniu, że społeczeństwo wdzięczne nam kiedyś będzie za ujawnianie niedomagań. Z całego serca zaś pragnęlibyśmy, żeby się okazało, że nie jest gorzej niż wygląda.

Walka o ustąpienie marszałka Daszyńskiego.

Kościałkowski i „Robotnik" wygrażają sobie nawzajem!

Warszawa, 11. 4. (tel. wł.) Dzisiejszy „Robotnik" w odpowiedzi na wydrukowany w łódzkiej „Republice" wywiad z wiceprezesem klubu jedynki Marjanem Kościałkowskim, który powiedział m. in., że dla współpracy Sejmu z rządem „**trzeba przekreślić dzień 27 marca rb.**", zamieścił bardzo ostrą rozprawę. W notatce tej czytamy m. in.: „Jeżeli jednak rozumieć słowa p. Kościałkowskiego jako żądanie ustąpienia marszałka Daszyńskiego, pozwolimy sobie na krótką ale jasną odpowiedź, która niech będzie zarazem wyjaśnieniem sytuacji:

Panie pośle Kościałkowski, „przekreślić", w tym sensie dzień 27 o wiele, wiele trudniej niż się kierownikom „jedynki" wydaje. Gdyby zaś powtórzono akcję w kierunku takiego „przekreślenia" i gdyby na dobitkę uwieńczona została powodzeniem, to wtedy my „przekreślilibyśmy" wiele innych rzeczy jeszcze i może wtedy panowie posłowie z jedynki, ogarnęłoby was przerażenie".

Prasa litewska dmie znowu w bojowe trąby.

Kowno, 11. 4. (tel. wł.) Prasa litewska, która dotychczas unikała szczegółowego omówienia konferencji królewieckiej, jakby na komendę zamieściła wczoraj szereg ostrych wystąpień przeciw Polsce.

Tak czytamy w urzędowym „**Lietuwos Aidas**": Litwa nie obawia się kultury polskiej, lecz polityki polskiej, która w jednej ręce ma krzyż, a w drugiej nahajkę i gwałt.

„**Ritas**" pisze, że naród litewski nie może bez Wilna rokować z Polską. Jeżeli nawet nacisk z zewnątrz zmusi nas do wyrzeczenia się Wilna, to przyczyni się to tylko do pogłębienia nienawiści, a obawa o wojnę nie będzie usunięta.

„**Lietuvos žinios**" stwierdza, że w Królewcu Polska zarzuciła Litwie postronek na szyję, w Genewie zaciśnie go jeszcze bardziej.

Spisek komunistyczny w Japonji.

Masowe aresztowania wśród inteligencji japońskiej — Naprężenie stosunków japońsko-sowieckich.

Londyn, 10. 4. PAT. Agencja Reutera donosi według wieczornych doniesień z Tokio, iż wykryto tam spisek, który doprowadził do masowego aresztowania. Osoby zatrzymane miały tworzyć organizację komunistyczną, której celem było dokonanie przeobrażenia podstaw systemu społecznego w cesarstwie japońskiem. Według tych doniesień komuniści poza wydawaniem literatury agitacyjnej w całym kraju podczas wyborów powszechnych przygotowywali się do wystąpienia czynnego. W chwili obecnej **władze sądowe przystąpiły do rozpatrzenia sprawy 150 uwięzionych.** Sądzą, że **prokuratura przedstawi wkrótce akt oskarżenia dalszych 300 aresztowanych.** Śledztwo ustaliło, że spisek znacznie się rozszerzył po powrocie z Rosji sowieckiej do Japonji przywódców bolszewickich, którzy pod kierunkiem członków międzynarodówki odbyli w Rosji ćwiczenia w robocie wywrotowej. Spisek, odkryty w Japonji był doskonale zorganizowany. Uwzględniono podział na komisarjaty lokalne i ustanowiono komisarjat centralny, który miał być głównym kierunkiem ruchu. W akcji wywrotowej brali udział studenci i profesorowie. W niektórych kołach przypuszczają, że proces sądowy doprowadzi do stwierdzenia, że trzecia międzynarodówka dostarczała wywrotowcom zasiłki pieniężne. Jeżeli przypuszczenie to okaże się prawdziwe, to należy się spodziewać naprężenia w stosunkach japońsko-sowieckich.

Rosja winną jest obywatelom polskim półtora miljarda rubli w złocie.

Warszawa, 11. 4. (tel. wł.) Stowarzyszenia wierzycielskie zabiegają u stronnictw politycznych o wniesienie pod obrady Sejmu sprawy egzekucji należności obywateli-Polaków z tytułu stosunków handlowych, oraz prawnych własności w dawnem imperjum rosyjskiem. Według rejestru przeprowadzonego przez związki wierzycielskie osób poszkodowanych należności obywateli polskich sięgają półtora miljarda rubli w złocie.

Bandyci robią wybory do Rady miejskiej w Chicago.

Chicago, 10. 4. (PAT) W dniu dzisiejszym odbywają się w Chicago wybory elektorów na gubernatora stanu. Kandydatami na stanowisko gubernatora są dotychczasowy gubernator Small — republikanin oraz senator Doneen. Prawie cała policja miejscowa wraz z tysiącami ochotników strzeże urn wyborczych. Policja kontroluje ulice miasta w samochodach celem przeszkodzenia rzucaniu bomb itp. ekscesów. Wczesnym rankiem policja została zawiadomiona o zniknięciu pewnego znakomitego miejscowego polityka.

Chicago, 11. 4. (tel. wł.) Na cele wyborów miejskich w Chicago tamtejsi szmuglerzy alkoholu i wszelkiego rodzaju bandyci wydali podobno przeszło 100 miljonów dolarów. W jednym z okręgów wyborczych uprowadzono przewodniczącego komisji. Wyznaczono oddział policji w liczbie 30 000 ludzi, który w samochodach patroluje, aby przeszkodzić rzucaniu bomb.

Rzeka zalała kopalnię węgla.

(Tel. wł.) W kopalni węgla w Fulham (Chiny) wskutek zerwania tamy rzecznej ogromne masy wody zalały całkowicie kopalnię w chwili, kiedy pracowało w niej przeszło 500 górników. Cała załoga, składająca się prawie wyłącznie z kulisów chińskich, poniosła śmierć w nurtach.

Rozdział kościoła od państwa w Turcji.

I przyszły los misyjnych szkół chrześcijańskich.

Angora, 10. 4. (AW) Parlament turecki przyjął znaczną większością głosów wniosek w sprawie rozdziału kościoła od państwa. W konstytucji uchwalono skreślić odnośny artykuł, uznający Islam za religję panującą.

* * *

Uchwała parlamentu tureckiego może mieć przykre następstwa dla szkół misjonarzy katolickich. Nauka elementarna za dawnych sułtańskich czasów odbywała się na tekstach religijnych islamu. Szkoły średnie były w rękach francuskich misjonarzy, a także innych wyznań chrześcijańskich. Ponieważ republikańska Turcja znalazła opór u duchownych islamu, przeto usunięto ich od szkolnictwa. Na tem nie stanęło. Domagano się od misjonarzy chrześcijańskich, aby z sal wykładowych usunęto wizerunek Ukrzyżowanego i zaniechano wykładu religji. Powstał na tem tle spór, który dyplomacji francuskiej po dłuższym czasie udało się złagodzić. Skreślenie ustawy, uznającej islam za religję panującą, wprawdzie wydaje się zapoczątkować okres równouprawnienia, tolerancji religji. Jednak doświadczenie uczy, że kryje się za tem również niebezpieczeństwo dla szkół misyjnych. (b)

Rada Morska.

Warszawa, 11. 4. (tel. wł.) Istnieje projekt powołania do życia specjalnej Rady Morskiej dla spraw interesów żeglugi morskiej i marynarki handlowej. Rada Morska zostałaby utworzona przy ministerstwie przemysłu i handlu.

Polityka sprzyja długowieczności.

Charmcey Mitchell Depew, senator i b. kandydat na prezydenta dożył 94 lat.

Z Nowego Jorku donoszą, że zmarł tam najstarszy amerykański polityk Chancey Mitchell Depew, ur. 23 kwietnia 1834 r. Ze strony matki był on praprawnukiem Rogera Shermana, który podpisał deklarację niepodległości amerykańskiej. Obrawszy zawód adwokacki po ukończeniu najsławniejszego uniwersytetu amerykańskiego Yale rychło rozpoczął karjerę polityczną, bo w r. 1861 jako poseł do sejmu stanu nowojorskiego; w 1863 r. został ministrem w stanie nowojorskim. Mając lat 32 dostał nominację na posła w Japonji (1866 r.), ale wolał widocznie stanowisko syndyka kompanji kolejowej Harlen Railroad Company; kolejnictwo i polityka wypełniały odtąd jego życie a pozatem administracja uniwersytetów.

Dla kolejnictwa odrzucił w 1885 r. stanowisko senatora, ale 1888 r. kandydował na prezydenta Stanów Zjedn., w 1892 r. odrzucił propozycję objęcia stanowiska sekretarza stanu w Waszyngtonie, wreszcie 1899 r. wszedł do senatu w Waszyngtonie i swej prowincji nowojorskiej (1905—11); otwierał wszechświatową wystawę w Chicago, a także był oficjalnym mówcą przy poświęceniu Pomnika Wolności, ustawionego kosztem Francji w porcie nowojorskim.

W 1875 r. Depew został syndykiem trustu kolejowego Vanderbilta. W końcu został prezesem zarządu kolei New York Central R. R. oraz dyrektorem 34 innych kompanji kolejowych. Ponoć do ostatnich dni Depew chodził do biura i żywo interesował się polityką, inaczej niż 89 letni dopiero (!) Rockefeller, który już 1896 r. wycofał się nawet z interesów, choć tytularnie prezyd. Standard Oil został do 1911 r., poświęcając swoje zajęcie fundacjom naukowym, na które do 1922 r. wydał przeszło 500 miljonów dol. Depew, choć zaliczał się niewątpliwie do najbogatszych ludzi Ameryki, za życia z fundacji nie zasłynął. Zostawił syna jedynaka, choć dwukrotnie był [illegible] naty. (b)

Zaleski spotka się z Waldemarasem w Genewie.

Sidzikauskas w Rzymie.

Berlin, 10. 4. (AW) Poseł litewski w Berlinie Sidzikauskas wyjechał do Rzymu, gdzie ma nawiązać bliższy kontakt z kołami miarodajnemi włoskiemi. Prasa tutejsza przypisuje wyjazdowi Sidzikauskasa do Rzymu duże znaczenie, tembardziej, że w tym właśnie okresie czasu przebywać tam będzie również minister Zaleski. Powtarzana jest tu również pogłoska, puszczona przez litewską agencję telegraficzną, jakoby minister Zaleski po powrocie z Rzymu miał spotkać się z Waldemarasem w Genewie. W związku z tą pogłoską twierdzą tu, że Sidzikauskas ma przygotować grunt do tego spotkania.

Nowe trzęsienie ziemi w Smyrnie.

Runęło 190 domów.

Konstantynopol. (AW) W wielką sobotę nawiedziło Smyrnę ponowne trzęsienie ziemi, które siłą i rozmiarami zniszczenia dorównywało pierwszej katastrofie. Nowa ta katastrofa spowodowała runięcie około 190 domów. Ofiary w ludziach są niewielkie z tego względu, iż ludność jeszcze w piątek wieczorem, odczuwszy słabe wstrząsy, opuściła swe mieszkania i obozowała pod gołem niebem.

Szkoda czasu i atłasu!



Bartel: Wiedziałem, że nie przejdzie...

Kronika telegraficzna.

Kraków, 10. 4. PAT. Dnia 15 bm. nastąpi w Krakowie otwarcie 24 go zjazdu chirurgów polskich. Zjazd potrwa trzy dni.

Kraków, 10. 4. PAT. W niedzielę w nocy przybyła tu ze Lwowa wycieczka rumuńska w liczbie 17 osób, w skład której wchodzą lekarze i profesorowie. W programie wycieczki przewidziane jest zwiedzenie Wieliczki i Zakopanego.

Warszawa, 10. 4. PAT. Magistrat st. m. Warszawy postanowił wybudować nowy gmach szkoły miejskiej malarstwa i sztuki zdobniczej, który stanie przy ul. Wawelskiej. Koszt budowy wyniesie około pół miljona złotych.

Polskie ordery dla włoskich mężów stanu.

Warszawa, 11. 4. AW. W czasie wizyty ministra spraw zagranicznych Zaleskiego w Rzymie, nastąpić ma wręczenie orderów licznym mężom stanu, posiadającym wpływy na politykę Włoch. M. in. udekorowany ma być wysokim orderem polskim Mussolini.

Zmiana w M. S. Z.

Warszawa, 11. 4. AW. W dniach najbliższych nastąpić ma zmiana na stanowisku naczelnika wydziału osobowego M. S. Z. Dotychczasowy kierownik wydziału p. Dzieduszycki obejmuje stanowisko posła polskiego w Kairze. Na jego miejsce naznaczony zostanie dotychczasowy kierownik wydziału gdańskiego p. A. Roman.

Komisje sejmowe rozpatrzą 276 dekretów

Warszawa, 11. 4. AW. Marszałek sejmu Daszyński, który bawił w ciągu świąt w Krakowie, powrócił do Warszawy i objął urzędowanie. Marszałek Daszyński zapoznał się z tekstem listu Prezydenta Rzeczypospolitej, nadesłanym wraz z 276 dekretami, które były wydane od chwili rozwiązania poprzednich izb ustawodawczych. Dekrety przekazane będą odnośnym komisjom sejmowym, dla zbadania i ewentualnego zgłoszenia przez grupy sejmowe wniosków o uchylenie danego dekretu.

Warszawa, 11. 4. AW. Ostatnio marszałek Piłsudski rewizytował nuncjusza Marmaggi'ego. Rewizyta trwała przeszło dwie godziny.

Londyn, 10. 4. PAT. W dniu wczorajszym przybył tu Henryk Ford na 3-tygodniowy pobyt do Anglji.

Przygotowania na przyjęcie Aman - Ullacha.

Warszawa, 11. 4. (tel. wł.) Ministerstwo spraw zagranicznych otrzymało depeszę, że do Warszawy przyjeżdża poseł afgański z Turcji Dżaj - Lani - Chan w celu poczynienia przygotowań do przyjęcia króla Aman - Ullacha w Polsce. Data przyjazdu króla afgańskiego nie została dotychczas ustalona. Nie wiadomo bowiem jak długo potrwa kuracja wschodniego władcy spowodowana operacją gruczołów.

Korpus ochrony pogranicza w roli drogomistrza.

Warszawa, 11. 4. (tel. wł.) Wobec opłakanego stanu dróg na kresach i braku odpowiedniego wykwalifikowanego personelu kierowniczego postanowiono użyć żołnierzy KOP-u przy budowie i naprawie szos. W najbliższym czasie zorganizowane będą krótkie kursy drogowe dla podoficerów KOP'u, którzy pełnić będą następnie obowiązki dozorców i kierowników robót drogowych.

Dyrektor handlowy szpiegiem niemieckim.

Katowice, 11. 4. (tel. wł.) W gmachu sądu okręgowego w Katowicach dokonano wczoraj sensacyjnego aresztowania. Agenci policji politycznej przytrzymali dyrektora handlowego z Bytomia, Wincentego Głowanię, poszukiwanego oddawna jako podejrzanego o uprawianie szpiegostwa wojskowego na rzecz Niemiec. Głowania przybył do Katowic na rozprawę w charakterze świadka.

Polska poczyna się europeizować! Ulgi paszportowe dla nauczycieli.

Warszawa, 11. 4. (tel. wł.) Ministerstwo oświaty wydało okólnik, w którym zawiadamia, że uzyskanie przez nauczycielstwo paszportów zagranicznych ulgowych nie będzie napotykało na takie trudności, jakie stosowano w roku ubiegłym. Zwłaszcza nauczyciele języków obcych mają wszelkie szanse uzyskania paszportów zniżkowych. Dla innych wystarcza dowód, że wyjeżdżają za granicę dla przeprowadzenia specjalnych studjów.

Znowu katastrofa kolejowa. Dwaj kolejarze zabici.

Warszawa, 11. 4. (AW.) Na stacji Sitkówka pod Kielcami nastąpiło zderzenie pociągu osobowego z pociągiem towarowym. Kilka wagonów uległo rozbiciu. Lokomotywa pociągu osobowego przewróciła się kołami do góry. W katastrofie ponieśli śmierć dwaj kolejarze. Dwaj inni zostali ranni. Z podróżnych nikt nie poniósł szwanku. Katastrofa nastąpiła z powodu niedbałego nastawienia zwrotnicy.

Szalona burza na Atlantyku.

W tygodniu ubiegłym przeszła nad Atlantykiem szalona burza. Wiele parowców przybyło ze znacznem opóźnieniem. Z wielkiego parowca transatlantyckiego „Lewiatan" fale zerwały 4 łodzie ratunkowe i reflektory. Znaczna ilość wody wdarła się do kabin. Ofiar w ludziach nie było.

Wykrycie fałszerzy banknotów 500 złotowych w Bydgoszczy.

Przed niedawnym czasem zjawili się w Katowicach fałszerze banknotów pięćsetzłotowych, którym udało się kilka takich sfałszowanych banknotów puścić w obieg. Policja była na tropie zbrodniarzy, jednakowoż ująć ich nie zdołano.

Szajka ta znalazła się krótko przed świętami w Bydgoszczy i tutaj grasowała, czyniąc poważną szkodę kilku kupcom bydgoskim. Korzystając z silnego ruchu w handlu w okresie przedświątecznym, udał się herszt owej bandy do firmy B. Lewandowski, przy ul. Gdańskiej, gdzie zakupili różne artykuły męskie, płacąc za nie fałszywą pięćsetzłotówką. Nie uświadamiając sobie, że ma przed sobą fałszywy banknot, tembardziej, że o fałszowaniu takich biletów bankowych nie podano do publicznej wiadomości, kupiec wydał oszustowi towar, jak i resztę pieniędzy. Później okazało się, że banknot był fałszywy. Policja zajęła się tą sprawą i banknot obłożyła aresztem.

Natychmiastowe poszukiwania policji doprowadziły do tego, że owego jegomościa aresztowano w Toruniu. Odebrano mu kilka fałszywych banknotów.

Podobno większa ilość kupców została poszkodowaną. Dalsze śledztwo w tej sprawie jest w biegu.

Rocznica „Sokoła" żeńskiego w Bydgoszczy.

Dnia 30 marca br. przypadła rocznica założenia gniazda żeńskiego, a uroczystość obchodzić się będzie w połączeniu z poświęceniem sztandaru **w niedzielę, dnia 15-go kwietnia.**

Program tej uroczystości jest następujący: O godz. 10-tej zbiórka wszystkich delegacyj towarzystw wraz ze sztandarami w Resursie Kupieckiej przy ul. Jagiellońskiej nr. 25.

O godz. 10.45 wymarsz do kościoła Klarysek gdzie o godz. 11-tej odbędzie się uroczysta Msza św., na której dokona ks. kapelan Turzyński poświęcenia sztandaru.

O godz. 11.45 pochód do grobu Nieznanego Powstańca Wielkopolskiego i złożenie wieńca; defilada przed sztandarem i władzami „Sokoła" jak i zaproszonymi gośćmi.

O godz. 12.30 uroczysta akademja w Resursie Kupieckiej z następującym porządkiem obrad: 1) Chór „Moniuszko" pieśń powitalna; 2) Powitanie gości; 3) Referat p. prof. Mieczysława Sygnarskiego z Poznania; 4) Składanie życzeń przez delegatów i gości itp.; 5) Deklamacja

Po ukończeniu akademji wspólny obiad, a wieczorem zabawa.

Poświęcenie sztandaru Żeńskiego „Sokoła" — to wielkie święto Polki, na którą to uroczystość wszystkie bratnie towarzystwa i gniazda sokole niewątpliwie przybędą.

Bezdomność jest gorszą klęską od głodu!

Ona jest źródłem rewolucji i anarchji. — Rzym zgubili bezdomni Straszne stosunki mieszkaniowe w Polsce. — W Warszawie jest 2 562 mieszkań bez okien. — Do normalnego stanu brakuje nam 2 miljony izb mieszkalnych. — Budowa ich kosztowałaby 13 miljardów zł. — Jak uniknąć katastrofy?

Bydgoszcz, 10 kwietnia.

Klimat właściwy naszej szerokości geograficznej sprawia, że obok głodu drugą najcięższą klęską, jaka spaść może na człowieka, jest bezdomność. Klęska bezdomności jest właściwie gorszą nawet niż nieurodzaj, niedostatek żywności i głód. Doświadczenie wojenne i powojenne uczy, że w dzisiejszych warunkach organizacji państwowej głód pojawia się bardzo rzadko i trwa krótko w państwach europejskich. Po wojnie widzieliśmy miasta, które były skazane właściwie na śmierć głodową, a jednak nie wymarły, ponieważ kredyty i filantropja uratowały ludność przed ostatecznością. Nasze polskie miasta po wojnie znajdowały się w położeniu mało co lepszem. Pamiętamy te białe bułki z mąki amerykańskiej, którą Amerykanie sprzedawali na kredyt i ten piękny smalec amerykański, o którym lud nasz twierdził, jakoby pochodził z... małp. Co więcej, dzięki hojnej pomocy różnych organizacyj filantropijnych np. Hoovera, występowało na jaw zjawisko zgoła paradoksalne, mianowicie, że ludność najuboższa, przedewszystkiem młodzież, była karmiona lepiej w czasie głodu i niedostatku, niż w okresach gospodarczo-normalnych.

Natomiast klęska bezdomności ma to do siebie, że filantropja nawet najwydatniejsza okazuje się wobec niej bezsilną. Dla zaradzenia tej klęsce potrzebne są fundusze wielkie i kredyty tak wydatne, że nie mogą one płynąć już z samej tylko dobroczynności. Można to osiągnąć tylko za pomocą kredytów opłacanych według żelaznych praw rynkowych, więc w danych warunkach drogich. Mieszkania budowane za drogie kredyty muszą też być drogie, czyli dla ludności ubogiej znowu niedostępne.

Klęska bezdomności jest zdradliwą, ponieważ dezorganizuje przedewszystkiem ustrój społeczny, obniża narażonego na nią człowieka na stopniowy niechybny upadek, zarówno cielesny jak i kulturalny, gospodarczy i moralny. Klęska bezdomności sprawia, że dotknięte nią miasta napełniają się coraz bardziej tłumem stale dziczejącym lotnym, niezwiązanym ani moralnie ani gospodarczo, który grozi każdej chwili nieobliczalnym w skutkach wybuchem, zupełnie jak miał węglowy w kopalniach.

Nie należy zapominać, że upadkowi starożytnego Rzymu towarzyszyła rosnąca klęska bezdomności, która napełniała ogromne to miasto coraz większemi tłumami, nie tyle bezrobotnych, ile bezdomnych. W trosce o zaprzątnięcie ich uwagi, administracja państwowa musiała wymyślać różne rzeczy, np. prześladowania chrześcijan, musiała dbać o „panem et circenses". Przy sprawności nowoczesnego kapitalizmu chleba można ludziom zawsze dostarczyć, a także i „circenses", przeniesione na ekrany kin. Ale nie zmienia to istoty rzeczy, nie zapobiega barbaryzacji, postępującej stale wśród miejskich tłumów bezdomnych.

Pod tym względem klęska bezdomności jest tak wielką i groźną, że można z całą pewnością powiedzieć, iż narody i państwa, które w dość szybkiem tempie nie potrafią jej przezwyciężyć, są nieuchronnie narażone, jeżeli nie na upadek, to na bardzo ciężkie i niebezpieczne wstrząśnienia. Z rozmiarów, w jakich ta klęska występuje u nas w naszych miastach, nie zdajemy sobie dokładnie sprawy.

Warszawskie towarzystwo miłośników wydało świeżo broszurę, w której przedstawia rozmiary klęski bezdomności naszych miasta, abyśmy mogli nabrać pojęcia o tem, co jest i co nam grozi w przyszłości.

Z tej to broszury dowiadujemy się, że mieszkania jednoizbowe, tj. zawierające jednocześnie i kuchnię i pokój mieszkalny, jakoteż mieszkania złożone z pokoju i kuchni, wynoszą 66% wszystkich mieszkań tak, że mieszkania obu wspomnianych typów stanowią dwie trzecie wszystkich wogóle mieszkań miejskich w Polsce.

Ale powyższe cyfry mówią same przez się tylko o ubóstwie, lecz bynajmniej jeszcze nie o nędzy. Ta odsłoni nam swoje straszliwe oblicze dopiero wtedy, kiedy przyjrzymy się w gęstości zaludnienia tych mieszkań. Otóż okazuje się że z górą piętnaście procent ludności miast polskich czyli przeszło jeden miljon ludzi mieszka w skupieniach od 5 do 9 osób w jednej izbie.

O stosunkach sanitarnych tych mieszkań niema się co długo rozwodzić. Dość powiedzieć, że w samej Warszawie istnieje 2 562 mieszkań zupełnie bez okien, 11 766 mieszkań wilgotnych, a 4 685 jednocześnie i ciemnych i wilgotnych. Nic też dziwnego, że 78% zgonów na gruźlicę przypada w Warszawie na mieszkania jednoizbowe, a tylko 1% na mieszkania większe.

Trwająca od lat 14 stagnacja w rozbudowie miast polskich wytworzyła deficyt mieszkań, który obecnie wynosi dwa miljony izb mieszkalnych. Zbudowanie ich przy dzisiejszych cenach materjałów i robocizny musiałoby kosztować przeszło 13 miljardów złotych.

Tak w najogólniejszych cyfrach przedstawia się nasza klęska bezdomności miejskiej. Widzimy z nich, że jest nad czem myśleć i koło czego zabiegać, aby tej klęsce zaradzić.

Nie będzie jazdy do Brazylji!

Żart prima-aprilisowy Czytelniczki nasze wzięły okrutnie serjo.

Donosiliśmy już, że oferta burmistrza z Solegade o 826 Pomorzanek i Wielkopolanek na żony dla osadników polskich z Brazylji była redakcyjnym żartem na 1 kwietnia. Mimo to codzień jeszcze przychodzi z prowincji po kilkanaście zgłoszeń od pań, gotowych do matrymonjalnej wycieczki pod brazylijskie niebo.

Otóż powtarzamy jeszcze raz — nic z tego! Może kiedyś przyjdzie na Polskę taki złoty okres, że oprócz drzewa, skór i cukru będziemy eksportować do zamorskich kolonji i nasze słodsze ponad wszystkie miody dziewczęta, aby tam jako żony kolonistów pielęgnowały i krzewiły myśl polską i ducha polskiego. Na razie jednak marzenie to jest nierealnem. „Bleibe zu Hause und nähre dich redlich!" — wołamy z poetą niemieckim do tych wszystkich pań, które gotowały się do egzotycznego wyjazdu po męża w głąb dziewiczych puszcz brazylijskich.

Adwokat wygra sprawę!

Rozwiązanie łamigłówki prawniczej.

W świątecznym numerze zamieściliśmy łamigłówkę prawniczą, ujętą we formie sporu między adwokatem a jego uczniem. Mimo zawiłości tej kwestji otrzymaliśmy kilkadziesiąt rozwiązań. Ale z tych cztery tylko były trafne.

Mianowicie proces w rezultacie wygra adwokat. Tylko musi on stworzyć sobie do wygranej podstawę prawną. Wytacza zatem swemu uczniowi skargę o umówione honorarjum. Sąd musi tę skargę oddalić, ponieważ uczeń nie wygrał jeszcze owego pierwszego procesu, która to wygrana jest kardynalnym warunkiem wypłaty honorarjum.

Gdy więc adwokat proces przegrał, a uczeń tem samem swój pierwszy proces wygrał, adwokat wnosi drugą skargę o wypłatę honorarjum, powołując się na to, że dopełniony został ów brakujący poprzednio warunek, bo uczeń wygrał swój pierwszy proces.

Sąd musi naturalnie wydać teraz wyrok po myśli skargi adwokata.

Rozwiązanie w tym sensie przysłali p. Teodor Bączyński z Gniezna, ul. Łubieńskiego 2, p. Adolf Ligmanowski z Nowego n. W., ul. Sądowa 28 i p. Al Lulkiewicz, uczeń Liceum Handlowego w Bydgoszczy i p. Jan Orliński z Bydgoszczy, ul. Śniadeckich 56.

Ponieważ pp. Lulkiewicz i Bączyński przysłali rozwiązanie równocześnie, więc zarządziliśmy między nimi losowanie, które wypadło na korzyść p. Bączyńskiego. Nagrodę „Quo vadis" Sienkiewicza wysyłaliśmy dzisiaj.

Dr. Mieczysław Jarosławski. (37

Tajemniczy chemik.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

— Jak dziecko.

— A nam nie wolno?

— A jakby się przebudził?

— Dalibyśmy mu przecież radę.

— Taki pewnie ma przy sobie spluwaka. Nie patrzyłeś?

— Nie. A my nie mamy?

— A co? Może ci życie już niemiłe? Zobacz lepiej dla pewności i zabierz.

Drab ruszył leniwie ku otomanie, zatykając nos.

Pretowicz czekał w naprężeniu. Nie mógł pozwolić na odebranie sobie broni. Był gotów na wszystko. Ramię jego wyciągnięte wzdłuż tułowia sięgało ręką aż do browninga. Mógł go wyciągnąć każdej chwili i bronić się. Ale czy nie zawiodą go siły? Czy draby nie rzucą się ku niemu i nie obezwładnią go pierwej niż zdoła wykonać ruch samoobrony?

Myśli komisarza błyskawicznie przelatywały przez mózg. Nieznacznie uniósł powieki.

Przez wąską szparę zmrużonych oczu widział jak w pełgającym świetle świecy potężna sylwetka draba zbliżała się ku niemu z zamiarem zabrania mu rewolweru. Palce Pretowicza kurczowo zaciskały się wokoło rękojeści browninga, a ostry, świszczący chrap udawanego snu wydzierał mu się z krtani.

Oprawca pochylał się nad nim, odwracając w bok twarz, aby nie oddychać wylanym na jego krawat narkotykiem.

— Tfu! Jak śmierdzi to ścierwo... To się nałykał.

Naraz szofer przypadł do okna.

— Te! — obejrzał się na swego kompana i słuchał dalej przyczajony. — Tam ktoś musi być!

Drab jak kot odskoczył od wezgłowia Pretowicza.

— Usłyszałeś znów coś?!

— Napewno. Na dole skradają się jacyś ludzie.

— Cicho!

Wsłuchiwali się w ciszę nocną.

— Znów nic. Muszą być juchy sprytne.

— Napewno stary nasłał na nas — machnął pogardliwie ręką jeden z oprawców. — Chce się przekonać, czy my go dobrze pilnujemy...

— To możliwe. Niech śledzą. Ja swoje robię. I tę swoją damę dzisiaj też śledził. Przecież jej nie ufał, czy zatrzyma tego ptaszka i kazał autem tak stanąć pod bramą, żeby uciekając, wpadł w pułapkę. A ręczę ci, że gdyby on do auta nie wsiadł, to znalazłby się zaraz ktoś na ulicy ze strony starego, ktoby mu pomógł w tem wsiadaniu. Stary jest ostrożny i ma węch...

— Boi się, żebyśmy się z tym nie zmówili, co?

— A jakbyś wiedział! Co to taki nie może zapłacić dobrze?

— Ale jak z nim dojść do porozumienia?

— Szczególniej kiedy tam pod willą czuwają ludzie starego. E, braciszku, trzeba już w tym interesie siedzieć, kiedyśmy wdepnęli.

Pretowicz nie wiele miał czasu. Drab każdej chwili mógł do niego zawrócić. A tembardziej uczyni to, jeżeli na dole spostrzeże jakiś podejrzany ruch. Ważył się więc na krok stanowczy. Chrapał mocniej, wciągnął w płuca świeżego powietrza, dłonią mocniej chwycił rękojeść rewolweru, zebrał siły...

Nagle zadrgał dzwonek telefonu.

Pretowicz stężał w bezruchu. Nie przestawał chrapać i z pod przymrużonych powiek bacznie śledził drabów. Teraz znów miał chwilę czasu. Postanowił nie uprzedzać wypadków nieostrożnym ruchem.

— Masz! — spłoszył się szofer. — Napewno stary. Idź!

Drab niechętnie ruszył się do telefonu i podniósł słuchawkę do ucha.

— Jest? — usłyszał w niej drgający głos.

— Jest, panie naczelniku.

— Nieprzytomny?

— Śpi.

— Nie udaje?

— Chrapie.

— Ukłuj go, a dobrze. A jak się ruszy, to dolej, a ja tu zaczekam.

— Dolewaj mu i dolewaj! — narzekał drab. — Już dosyć mam wąchania tego paskudztwa, dusi mnie...

To mówiąc podszedł do Pretowicza, wyjął szpilkę z za klapy kurtki i wsadził ją w biodro swej ofiary.

Komisarz ani drgnął.

— To cholera śpi! — uśmiechnął się złośliwie do szofera. — Żebym ciebie tak spróbował ukłuć, to byś skoczył z szóstego piętra.

— Albo bym ci dał w pysk.

— Tam nic? — wskazał drab na okno.

— Znów mi się tylko zdawało. Nic. To nie to, co w mieście. Tu się mysz ruszy, a zdaje się już, że to obława.

— Pewnie, psia służba. A niech się coś takiego jeszcze stanie tu... To komu grozi? Najpierw mnie.

— A co się stało?

— A jak ten wywiadowca tutaj przed dwoma miesiącami skończył, to myślisz, że małego miałem pietra?

— A pocoś mu tyle nalał?

— Bo stary kazał mu przez dwa dni dolewać. To miał dosyć.

— Żeby ta cholera nie zrobiła nam figla!

— I... ten, nie. Dopiero godzinę używa.

(Ciąg dalszy nastąpi).

W dzień fabrykantem — w nocy bandytą.

Podwójne życie fabrykanta łódzkiego. — Sensacyjne odkrycie.

Ostatnio donosiliśmy o kilku wypadkach okradzenia kas ogniotrwałych w Łodzi. Otóż dzielnej naszej policji udało się w przeciągu kilkunastu zaledwie dni wytropić bandytę-kasiarza. Przyaresztowano go.

Odkrycie sprawcy kilkakrotnego włamania i rozbicia trezorów było dla Łodzi wielką sensacją, gdyż przestępcą okazał się — fabrykant, właściciel mechanicznej tkalni na Bałutach, Knuszyński.

Fabrykant ten wiódł życie podwójne. W dzień był człowiekiem porządnym, w nocy bezceremonjalnym rabusiem. W dzień miał minę i sposób życia burżuazyjny, w nocy pracował jako złodziej, specjalność: kasiarstwo.

Przed kilku dniami, mianowicie 25 marca do Banku Udziałowego w Łodzi przy ulicy Moniuszki nr. 10 włamał się jakiś zuchwały opryszek o wysokich kwalifikacjach fachowych. Policja stwierdziła w tym banku pierwszy w w Łodzi wypadek rozbicia kasy przy pomocy tlenu. Badania łódzkich kasiarzy nie doprowadziły do wykrycia sprawcy.

— To nie nasza robota — mówili przyjemni zawodowcy wysokiej sztuki kasiarskiej. — My to robimy inaczej. Tutaj nam zrobił konkurencję jakiś przyjezdny artysta, idący luzem, niebezpieczny wirtuoz, majster jak się patrzy dużej klasy, nie żaden amator, szkołę ma zagraniczną, cwaniak na cztery ręce kuty!

Ślady zaprowadziły policję do mieszkania bogatego przemysłowca. Zbadano te ślady jeszcze skrupulatniej. Wyraźnie prowadziły do mieszkania fabrykanta Knuszyńskiego. Zbadano przeszłość tego gentlemana i przekonano się, że Knuszyński, szanowny pracodawca stu robotników, ma niezmiernie romantyczną przeszłość. Przed założeniem fabryki w Łodzi był kasiarzem w wielkim stylu, członkiem międzynarodowej szajki kasiarskiej. Operował ogniotrwałówki w Europie i rozpruł szereg ślicznych kas w Berlinie. Za to odsiadywał zagraniczne więzienie. A odsiedziawszy je, przyjechał do Łodzi i założył uczciwie na Bałutach mechaniczną tkalnię.

Rewizja w mieszkaniu Knuszyńskiego wykryła dużą sumę pieniędzy i akcje, pochodzące z obrabowania Banku Udziałowego.

Robotnicy, dowiedziawszy się, że ich pracodawca jest włamywaczem, porzucili pracę w jego fabryce.

Samosąd na bandytach.

We wsi Tarno, powiatu włodawskiego, 3 nieznani osobnicy usiłowali włamać się do spichrza jednego z gospodarzy. Na skutek alarmu, wszczętego przez gospodarza Romana, sąsiedzi pochwycili dwóch napastników, których obili do nieprzytomności. Obaj złodzieje wkrótce zmarli. Trzeciemu bandycie udało się uciec. Policja wszczęła dochodzenie dla ustalenia sprawców lynchu (samosądu).

Hazard w kasynie urzędniczem.

Do lokalu Stow. Urzędników Państwowych w Lublinie, wkroczył oddział policji, w chwili uprawiania tam gry hazardowej. Policja spisała protokół. W związku z tem, szereg osób zostanie pociągniętych do odpowiedzialności.

Mieli zdrowy sen.

Z Chodorowa donoszą, iż nieznani sprawcy włamali się do mieszkania kupca Rischa i po otwarciu zamkniętej szafy skradli z niej 1.000 dolarów i przeszło 11.000 zł gotówki. Złodzieje dostali się do mieszkania po wytłuczeniu szyby. W pokoju, w którym znajdowała się szafa, spali kupiec i jego żona. Pomimo obecności złodziejów, nie obudzili się.

Szczegóły pożaru „Bagateli" w Krakowie.

Nowa krakowska centrala telefoniczna nietęgo się spisała.

Jak już donosiliśmy, w nocy z 6. na 7. bm. padł pastwą ogromnego pożaru krakowski teatr „Bagatela", własność spółki akcyjnej. Pożar rozszerzył się z niezwykłą szybkością wskutek tego, iż nie zdołano połączyć się ze strażą ogniową z powodu fatalnego funkcjonowania nowych aparatów centrali telefonicznej w Krakowie i dopiero ktoś z przechodniów pospieszył zawiadomić straż ogniową o katastrofalnym pożarze.

Gdy straż ogniowa przybyła, sytuacja była bardzo groźna. Szalejący żywioł zagrażał sąsiednim domom, tak, iż policja zamknęła kordonem okolicę teatru, nie dopuszczając tłoczących się ludzi. W czasie pożaru nastąpiła eksplozja kabiny i nagromadzonych tam filmów. Równocześnie runęła galerja drugiego piętra. Na miejsce pożaru przybył dzierżawca teatru, który obecnie zamienił go w kino, wiceprezydent miasta Ostrowski, starosta grodzki Styczeń i prokurator Kolczyński. Straży ogniowej udało się pożar zlokalizować po ciężkiej kilkugodzinnej pracy. Jeszcze o godz. 4 nad ranem zgliszcza tliły. Z gmachu teatru pozostały tylko gołe, osmolone mury. Przyczyna pożaru dotychczas niewyjaśniona. Teatr przez ostatnie dwa dni był zamknięty ze względu na święta. Są pogłoski, iż przyczyną było podpalenie.

Groźny pożar wielkiego młyna pod Łodzią.

We wsi Bruss pod Łodzią wybuchł groźny pożar, którego pastwą padł wielki młyn parowy Franciszka Millera. Od iskry powstałej wskutek wadliwości urządzeń zapaliła się słoma, poczem ogień przerzucił się na nagromadzone worki ze zbożem. Wobec przemiału przedświątecznego młyn szczelnie był wypełniony zbożem i mąką. Ogień znalazł więc obfity materjał łatwopalny i rozszerzał się z niezwykłą szybkością. W kilkanaście minut już cały młyn stał w płomieniach. Akcja ratunkowa była poprostu niemożliwa. Przybyły coprawda straże ze wszystkich wsi okolicznych, nie mogły jednak ognia ugasić. Cały gmach obrócony został w perzynę. Straty wynoszą zgórą 100 tys. złotych.

Żywcem spaleni w stogu siana.

W Maleszycach pod Pragą wydarzyła się niezwykła katastrofa. W olbrzymim stogu siana nocowało czterech włóczęgów i kobieta z dzieckiem. Jeden z nich rzucił niedopałek papierosa, wskutek czego w mgnieniu oka cały stóg stanął w płomieniach. Pożar miał przebieg tak błyskawicznie szybki, że zaledwie dwóch mężczyzn zdołało się wyratować. Przybyła na miejsce straż pożarna nie mogła już stłumić ognia z powodu braku wody w pobliżu i wydobyła tylko zwęglone zwłoki dwóch mężczyzn, kobiety i dziecka.

Haniebna śmierć bandyty Kowalczyka.

W Tarnopolu, podczas pościgu kilku uciekających bandytów, zabity został bandyta Kowalczuk. Był on organizatorem groźnej bandy, która operowała na terenie powiatów sokalskiego, radziejowskiego, oraz w najbliższych okolicach.

Radjostację katowicką słyszą w Ameryce.

Katowice (AW) Dyrekcja Polskiego Radja w Katowicach otrzymała z Hartford w Ameryce list, komunikujący, że w nocy kilka dni temu, słyszano tam audycję stacji katowickiej.

Wiadomości z kraju.

Okoń chce się nawrócić. — Kto mu wierzy?

W tych dniach zwolniony został z więzienia b. poseł Eugenjusz Okoń, który tam przebywał przez dwa miesiące. Zwolnienie nastąpiło wskutek decyzji Sądu Okręgowego w Lublinie, który zastosował jako środek zapobiegawczy kaucję w wysokości 500 zł. Wychodząc z więzienia, Okoń oświadczył, że ma szczery zamiar pojednania się z kościołem i podporządkowania się władzom duchownym.

Spłonęły znowu 4 całe wsie.

W okolicy Nowych Trok spaliła się całkowicie z niewiadomych przyczyn wieś Białolesie, na pograniczu sowieckiem, zaś w rejonie Krasnego spaliły się w tym samym dniu dwie wsie Karpowicze i Szybki. W dniu 4 bm. spaliła się także wieś Sejłowicze.

Wycieczka studentów belgijskich w Krakowie.

Do Krakowa przybyła wycieczka studentów prawa i politechniki z Belgji. Wycieczka zatrzyma się w Krakowie dwa dni, poczem wyjedzie do Zakopanego.

Rozbudowa kopalni rudy w Wieńczycach.

W najbliższym czasie w Wieńczycach pod Częstochową w kopalniach rudy zostanie uruchomionych 6 pieców. Kopalnia ta należy do towarzystwa „Ruda", a większość udziałów posiada Huta Pokoju na Górnym Śląsku. Przedsiębiorstwo po przeprowadzeniu inwestycyj zatrudni około 400 osób.

Wilja podniosła się o 6 metrów.

W okolicy Niemęczyna woda na Wilji podniosła się nagle o 6 metrów ponad poziom normalny. Wobec tego gwałtownego wezbrania wód i stale napływającej kry z topniejącego jeziora Narocz, zagrożony jest most niemęczyński, do tego stopnia, że wezwano z Wilna pogotowie saperów, które wyjechało samochodem. Mostowi niemęczyńskiemu, posiadającemu duże znaczenie komunikacyjne, grozi zerwanie.

Krociowy łup złodziei mieszkaniowych.

W Bielsku, w mieszkaniu kupca Schoppera popełniono olbrzymią kradzież z włamaniem. Złoczyńcy skradli wielką ilość garderoby, biżuterji, cennych przedmiotów i t. d. na ogólną wartość około 100.000 złotych, ponadto z podręcznej kasety 60 dolarów, 300 koron czeskich i 13.000 złotych.

Nowy król polski: Jan IV.

W Sosnowcu policja aresztowała niejakiego Jana Różańskiego ze wsi Ostrowy, powiatu lubliniedkiego, który w urzędzie śledczym oświadczył, że jest Janem IV-tym, królem polskim i księciem śląskim i obecnie udaje się na koronację do Krakowa. W wyniku śledztwa okazało się, że Różański od dłuższego czasu jest chory umysłowo, uciekł zaś z domu z powodu znęcania się nad nim żony i teściowej. Różański został odesłany do miejsca zamieszkania.

Kasiarze okradli Bank Rzemieślniczy w Białymstoku.

W Białymstoku dokonano rozprucia kasy pancernej. Niewykryci włamywacze przedostali się do składu papieru Seroka, gdzie po wyprzątnięciu towaru z półek, wycięli otwór w ścianie i przedostali się do mieszczącego się obok żydowskiego Banku Rzemieślniczego. Tu rozpruli kasę pancerną i zrabowali z niej 600 dolarów, i 700 zł. Weksle, dokumenty, oraz towary pozostawili nietknięte.

Zakopane staje się uzdrowiskiem międzynarodowem.

Gościło nawet przybyszów z Chin i Japonji.

Według danych statystycznych biura Zarządu Uzdrowiska w Zakopanem w roku 1927 zwiedziło Zakopane wielu cudzoziemców, było ich bowiem ogółem około 1.000, nie licząc zbiorowych wycieczek zagranicznych. Największej było Amerykanów, niewiele mniej było Austrjaków, Niemców, Gdańszczan, Rosjan, Czechów i Francuzów. Po kilka osób przybyło nawet z Chin, Japonji i Palestyny. Obywateli polskich było w Zakopanem w ciągu 1927 roku 42.574, czyli o 8.000 osób więcej niż w roku ubiegłym. Cyfry te świadczą o ciągłem powodzeniu letniej i zimowej stolicy Polski, mimo dużej konkurencji innych uzdrowisk.

Jaką niespodziankę zgotowano zbuntowanym więźniom?

W więzieniu karnem w Płocku, wybuchł bunt więźniów. Podburzeni przez niejakiego Jana Majewskiego, odsiadującego ciężkie więzienie, w czasie spaceru zaczęli demonstrować i w końcu oświadczyli, że do cel nie pójdą.

Komendant więzienia jednak umiał sobie poradzić z kryminalistami. Zarządził ostre pogotowie i zaalarmował jednocześnie straż ogniową. Więźniowie nawet nie spodziewali się, jaka czeka ich niespodzianka.

Otóż wkrótce zjawiła się na dziedzińcu straż pożarna. Odkręcono hydranty i strumienie wody skierowano na zbuntowanych. Na podwórzu zakotłowało się. Pod naporem wody, opór więźniów prysł w jednej chwili. Natychmiast powrócili do cel. Głównego prowodyra Majewskiego osadzono w separatce.

Więźniowie motywowali swoje wystąpienie tem, że podawano im niesmaczne jedzenie.

Tragiczne skutki wiwatowania.

Rozbawionemu młodzieńcowi wybuchły w kieszeni petardy.

Pisma łódzkie donoszą o tragicznym wypadku, będącym skutkiem nieprzestrzegania przepisów policyjnych. Niejaki Stanisław Wiśniewski, strzelał celem uświetnienia Wielkiej Nocy, z petard, napełnionych chloranem potasu. Przez nieostrożność stanął zbyt blisko eksplodującej petardy, wskutek czego zapaliło się na nim ubranie. Wobec tego, iż kieszenie Wiśniewskiego napełnione były nabojami, stała się rzecz straszna: Petardy zapaliły się, wskutek czego młodzieniec w jednej chwili przemienił się w żywą pochodnię. Na skutek rozpaczliwych jego krzyków, pospieszono mu z pomocą, tłumiąc ogień kołdrami i derkami. Zawezwano pogotowie, którego lekarz po nałożeniu opatrunków, pozostawił Wiśniewskiego w domu w stanie bardzo ciężkim pod opieką rodziców.

Z dawnych lat.

W młodzieńczych latach, świat mierząc szeroki
W jasną marzenia zapatrzony tęczę,
Tkałem sny cudne by nitki pajęcze
Gdziekolwiek swoje postawiłem kroki.

Dziś się bez marzeń zostałem obsłonki,
Zwiędły kielichy moich pragnień złote
Jak wczesną wiosną strącony przez słotę
Więdnie kwiat ze snu zbudzonej jabłonki.

Puch mojej duszy wiatr rozwiałpo grudzie,
W nagiej się pustce jedna myśl została —
Myśl pełna smutku, ale już dojrzała —
By człek na ziemi nie marzył o cudzie...

I nigdy w pychy nie klęczał kościele...
Ni żądał tego, żeby na tym świecie,
Gdzie chwast wystrzela — białe rosło kwiecie,
A ludzi kochał i... przebaczał wiele...

M. Szurło-Gorzelak.

Sobowtór Ibsena.

W okresie pobytu w Monachjum, zwykł był Ibsen w godzinach poobiednych odwiedzać kawiarenkę „Maksymiljan“, gdzie spędzał czas przy szklance kawy. Frekwencja gości wzrosła z tego powodu znakomicie. Właściciel kawiarni z radością obliczał zyski, które mu przynosła niespodziewana i niekosztowna atrakcja.

Nagle Ibsen opuścił Monachjum na okres 6-tygodniowy. Kawiarenka znów świeciła pustkami. Goście wpadli na chwilkę, rozglądali się jakgdyby w poszukiwaniu znajomego... i wychodzili. Biedny przedsiębiorca ze smutkiem obliczał straty. „Aż dnia pewnego wpadł na świetny pomysł. Nazajutrz na ulubionem miejscu Ibsena siedział aktor doskonale ucharakteryzowany za Ibsena. „Prawdziwy“ Ibsen z bokobrodami, złotemi okularami, w starem niemodnem ubraniu, przy szklance kawy i norweskiej gazecie. Wykapany Ibsen. I znów kawiarenka nie mogła pomieścić tłumów gości.

Ibsen powrócił wcześnie, po pięciu tygodniach. Poszedł do swej kawiarenki i osłupiał ujrzawszy... siebie samego przy stoliku. Przestraszył się tak silnie że stracił na chwilę panowanie nad sobą. A aktor nie speszony ani trochę, ze świetnie wystudjowanym, prawdziwie ibsenowskim gestem wyniósł się z kawiarni.“ Po krótkim czasie wyjechał sobowtór Ibsena do Ameryki, gdzie podpisał korzystny kontrakt z dyrekcjami teatrów, wystawiającemi sztuki Ibsena.

„Chiński Marchlewski“ rozstrzelany.

Prasa sowiecka przynosi wiadomość o rozstrzelaniu komunisty chińskiego Ma-Tsunia, byłego organizatora ruchu komunistycznego wśród studentów chińskich.

Był on wychowankiem chińskiego uniwersytetu komunistycznego w Moskwie. Wydelegowano go do Chin w celu propagandy bolszewickiej w armji. Ma-Tsunia w swej działalności wywrotowej w Chinach posługiwał się przybranem nazwiskiem znanego komunisty polskiego Marchlewskiego, tak, że znany był w chińskich kołach komunistycznych jako „chiński Marchlewski“.

Śmierć przestanie niebawem istnieć.

Uczony Phar wypowiada jej wojnę. — Policja zdrowia niweczy w zarodku każdą chorobę. — Pompa sercowa spowoduje natychmiastowe zmartwychwstanie. — Umierać się będzie tylko za specjalnem pozwoleniem władz.

Wielki myśliciel francuski Kartezjusz, przepowiedział, że z czasem medycyna zrobi tak wielkie postępy, iż zagadnienie śmierci przestanie istnieć i ludzkie życie można będzie dowolnie przedłużać.

Mało ludzi w to wierzy, a nawet nie każdy poddaje się temu złudzeniu, iż dzięki odmładzającym zabiegom Woronowa, uda się ludziom osiągnąć np. 140 lat życia!

A jednak doświadczenia przekonywują nas coraz częściej, że niemożliwość żadna nie istnieje więcej! Jak odrębna przyszłość czeka tych, którzy przyjdą po nas za dwa tysiące lat, o tem świadczy książka uczonego niemieckiego Phara, która niedawno ukazała się w Dreźnie.

Autor usiłuje rozwiązać zagadnienie, jak wyglądać będzie medycyna przyszłości i dochodzi do wniosku, że około roku 4000 śmierć zupełnie będzie pokonana. Według Phara za dwa tysiące lat istnieć będzie na całej kuli ziemskiej specjalna policja zdrowia. Jej zadaniem będzie w określonych odstępach czasu przy pomocy prześwietleń badać ciało każdego obywatela i usuwać w zarodku najdrobniejszą nieprawidłowość, która może prowadzić do powikłań chorobowych.

Medycyna dalekiej przyszłości będzie więc miała na celu nie zwalczanie samych chorób, lecz zapobieganie im. Będzie to postęp ogromny, tem większy, że Phar zapowiada na ten czas zniknięcie wszelkich bólów. Śmierć, czy z powodu choroby, czy też z racji zaniku jakiegoś organu będzie w przyszłości zjawiskiem z bajki, z legend zamierzchłych czasów.

Zazwyczaj — powiada Phar — ustanie działalności serca traktujemy jako przyczynę zgonu. Zjawisko to zachodzić będzie i po roku 4000, lecz do tego czasu medycynie uda się wynaleść specjalną pompę sercową, która przy natychmiastowem zastosowaniu będzie w stanie przywrócić sercu jego działanie. Nawet wtedy, gdy krew już odpłynęła od serca, byle tylko nie zaczął się rozkład organizmu, można będzie powołać ciało do nowego życia, przy pomocy specjalnych kąpieli elektrycznych, żarem i prądem.

Powstaje wprawdzie pytanie, czy człowiek zechce żyć tak długo. Jest bowiem możliwość, że przecież życie sprzykrzy mu się kiedyś. Wtedy dany osobnik będzie musiał złożyć w odpowiednim urzędzie zawiadomienie, że nie pragnie, by po ustaniu czynności jego serca, powoływano go znowu do życia.

Śmierć więc za lat dwa tysiące wyobrażać sobie należy jedynie jako własnowolne rozstanie się ze światem. Phar zapewnia, że nawet cierpienia psychiczne, tak gnębiące ludzkość współczesną, w przyszłości ustąpią, i że człowiek przyszłej kultury nie będzie znał nic takiego, coby się fizycznie czy psychicznie przyczyniało do skrócenia życia.

Jeśliby można wierzyć autorowi tej książki, trzebaby żałować, żeśmy się urodzili o całe dwa tysiące lat za wcześnie.

Pani Zubkowa rozwodzi się z mężem,

aby poślubić aktora filmowego.

Pisma berlińskie donoszą, że siostra ekskajzera, 62-letnia księżniczka Wiktorja Schaumburg-Lippe wniosła skargę rozwodową przeciw swemu małżonkowi Aleksandrowi Zubkowowi z powodu złamania wiary małżeńskiej. Jednocześnie, jak słychać w kołach poinformowanych, zamierza wyjść jeszcze raz za mąż, tym razem za znanego berlińskiego aktora filmowego Harry Liedtkego, który usunął się ma ze sceny. Ciekawem jest, czy ekskajzer zaaprobuje jeszcze jeden związek małżeński swej siostry.

Wiadomości ze świata

Kłopoty rządu sowieckiego z powodu zamierzonego przyjazdu do Moskwy króla Aman llaha.

Jeden z wysokich urzędników sowieckich udzielił wywiadu przedstawicielowi International News Service, w którym dał wyraz kłopotom rządu sowieckiego nad ułożeniem programu przyjęcia królewskiej pary afganistańskiej. „Nie jesteśmy przyzwyczajeni do przyjmowania królów i nie wiemy, co w takich wypadkach należy uczynić“ — powiedział on. „Król Amanullach może być pewnym serdecznego przyjęcia, lecz nie może oczekiwać wielkich ceremonjalnych przyjęć na jego cześć, gdyż nie możemy rywalizować ze wspaniałemi przyjęciami, jakie urządzane były w innych krajach“.

Trockiści nawracają się.

„Prawda“ zamieszcza list Antonowa-Owsienki posła sowieckiego w Czechosłowacji z dn. 4 kwietnia br. i wyciąg z listu Krestińskiego ambasadora sowieckiego w Niemczech z dnia 22 marca br., adresowanego do Jarosławskiego. W pismach tych obaj dyplomaci sowieccy donoszą o ich zerwaniu z opozycją Trockiego.

Uczenice polskie u Papieża.

Do Rzymu przybyła wycieczka polska gimnazjum żeńskiego „Plater-Zyberkówny“ w liczbie 57 osób. Ojciec św. przyjął wycieczkę na specjalnej audjencji i zaszczycił ją serdecznem przemówieniem, trwającem kilkanaście minut.

Włoski następca tronu w Jerozolimie.

Do Jerozolimy przybył następca tronu włoskiego wraz ze swą świtą i był obecny na Mszy św. odprawionej przed ołtarzem przy Grobie św.

Wierni w Meksyku nie lękają się Callesa.

Warszawa, 10. 4 (tel. wł.) W obawie przed siepaczami dyktatora Meksyku Callesa, duchowieństwo katolickie nie brało udział w uroczystościach kościelnych podczas świąt wielkanocnych. Mimo to wszystkie świątynie były zapełnione po brzegi przez ludność, która sama odprawiała modły.

Ospa w Meksyku.

W stanie Jalisco szerzy się epidemja ospy. Dotychczas zmarło na tę chorobę 650 osób.

Katastrofa kolejki podziemnej.

W Nowym Jorku zderzyły się tam dwa pociągi kolejki podziemnej. Jest dwóch zabitych i około 30 rannych.

Dzwonnica z aluminium.

Jedyny w swoim rodzaju budynek ten wzniesiony został w Pittsburgu (Stany Zjednoczone) przy protestanckim kościele na Smithfield-Street. Wysokość tej wieży dochodzi do 87 metrów, waga jest — jak na dzwonnicę kościelną — nieprawdopodobnie lekka, gdyż wynosi zaledwie 3 300 kg. Nie jest to oczywiście piękny gmach, ale Amerykanie mimo to są z niego bardzo dumni.

Z WIELKOPOLSKI i POMORZA

STRZELCE DOLNE, pow. Bydgoszcz. (Pożar.) W nocy z 7 na 8 o godz. 24, wybuchł pożar wewnątrz stodoły rolnika Jana Miciaszka w Strzelcach Dolnych. Ogień pochłonął doszczętnie całą stodołę wraz ze znajdującemi się w niej narzędziami rolniczemi. Ogólne straty wynoszą około 20.000 złotych. Przyczyną pożaru mogła być przypuszczalnie iskra z papierosa.

WITOLDOWO. (Z życia Sokolic). Tow. gimnastyczne Sokół Żeński, Witoldowo urządza w niedzielę, dnia 15 bm. na salce p. Dalüge przedstawienie amatorskie p. t. „Żyd swatem". Po przedstawieniu zabawa taneczna.

TRZEMESZNO. (Jarmark). Jarmark ogólny tj. kramny, na konie i bydło, odbędzie się w Trzemesznie dnia 17 kwietnia rb.

Nakło.

Skutki szalonego wichru. Szalejący ubiegłego czwartku wicher zburzył nowo zbudowaną stodołę p. Bylicy, gospodarza w Rozważynie. Znajdujące się w stodole maszyny rolnicze zostały pogięte i zupełnie zniszczone.

Włamanie. Nieznani sprawcy włamali się do hotelu p. Mikietyńskiego w Samostrzelu i skradli kilkanaście litrów wódki i kilkadziesiąt paczek tytoniu i papierosów. Sprawcy wybili szybę w oknie i tak dostali się wnętrza.

Ładna znajomość geografji. Na stacji kolejowej w Nakle sprzedaje się bilety na pociąg pośpieszny do Gdańska z nadrukiem: Przez Toruń, i pobiera odpowiednią opłatę. Jak można w ten sposób jechać? Szlak kolejowy z Nakła do Gdańska prowadzi przecież przez Bydgoszcz — Laskowice! — Gdzie Rzym a gdzie Krym?

Z targu. Na ostatnim targu płacono: za masło 3,40—3,50 zł za funt, jaja 2,20—2,30 mendel, ser biały 0,40—0,50 funt, kury 4—6, gęsi 9—10, kartofle 5—5,50 za centnar, marchew 0,15, buraczki 0.25, okonki 1—1.20, szczupaki 1.50, liny 1,80 za funt. Wszystkiego dowieziono obficie, popyt znaczny.

Żnin.

Z rady miejskiej. W dn. 28 marca odbyło się pod przewodnictwem p. Ratajskiego, posiedzenie rady miejskiej, na którem zapadły poważne uchwały w obecności 11 członków. W pierwszych trzech punktach załatwiono sprawę pożyczek z Banku Gospodarstwa Krajowego, które miasto zamierza zaciągnąć: 1) w wysokości 65.000 zł, 2) 200.000 zł i 3) w wysokości 323.000 zł w złocie w 8 proc. obligacjach komunalnych, opiewających na złote w złocie spłacalnych w latach 20-tu pod warunkiem, dla tego rodzaju pożyczek przepisanym. Jednogłośnie uchwalono pobudować elektrownię i w tym celu upoważniono magistrat do przeprowadzenia wszelkich formalności.

Nową instrukcję kasowo-rachunkową dla miasta Żnina przeczytano, lecz na wniosek jednego z radnych przekazano ją wpierw komisji finansowej. W sprawie art. 4 ustawy przeciwalkoholowej przeszła jednogłośnie uchwała głosowania nie urządzać, gdyż w Żninie nie zachodzi potrzeba. Natomiast poleca się zwrócić uwagę urzędowi policji na przestrzeganie przepisów zakazu sprzedaży trunków alkoholowych w czasie zakazanym.

Komisję sanitarną uzupełniono w ten sposób, że w miejsce lekarza powiatowego dr. Duszyńskiego, który wchodzi do niej z urzędu, wybrano p. dr. Jarosławia Jączyńskiego, w miejsce p. Teofila Smorowskiego, który wyboru nie przyjął, wybrano p. Leona Ksychiego. Po obszernej dyskusji nad wyborem komitetu rozbudowy miasta, uchwalono 9 głosami narazie go niewybierać. Na delegata do sejmiku Komunalnego Związku Kredytowego wybrano jednogłośnie burmistrza. W sprawie dróg gminnych, ustalono jednogłośnie drogi Żnin—Bożejewice—Rogowo 2.400 klm., Żnin—Cerkwica—Żerniki 2.440 klm. Żnin—Sulinowo 1.400 klm. jako drogi miejskie.

Jako następną sprawę rozpatrywano, wniosek budowniczego miejskiego p. Łagody, w sprawie wypowiedzenia mu przez magistrat stanowiska budowniczego miejskiego. Wywiązała się ożywiona dyskusja, która czasami przybierała formy osobiste. Prawie cała rada miejska wypowiedziała się z zadowoleniem o dotychczasowej pracy p. Łagody. Jeden z radnych wypowiedział swe zdziwienie, że magistrat zwalnia taką osobę z kwalifikacjami ze stanowiska budowniczego miejskiego w czasie, w którym miasto zamierza przeprowadzić różne budowy, jak budowę elektrowni, łazienki, domu mieszkalnego itd. Na koniec uchwalono zawezwać p. Ł. do przedłożenia świadectw oryginalnych lub uwierzytelnionych magistratowi na ręce przewodniczącego rady miejskiej. Jako ostatnią sprawę rozpatrywano wniosek nagły robotników, pracujących przy wierceniu studni miejskiej o podwyższenie płac ze względu na panującą drożyznę artykułów żywnościowych a przedewszystkiem chleba. Uchwalono większością podwyższyć płacę na 70 gr. na godzinę.

Zbrojny napad bandytów w pow. wyrzyskim.

Bandyci włamali się do mieszkania, grożąc rewolwerem, a uciekając trzema strzałami ranili ciężko gospodarza zagrody.

W nocy z 7 na 8 bm. pomiędzy godziną 1 a 2 nieznani sprawcy włamali się przy pomocy wyjęcia dwóch szyb w oknie pokoju od strony drogi do mieszkania gospodarza 42-letniego Siega, w Rościmninie, pow. Wyrzysk, a zabrawszy znajdującą się w pokoju garderobę męską i damską, załadowali ją w tobołki, zamierzając prawdopodobnie umknąć z łupem niepostrzeżenie. Nagle w sypialni Siegów, przylegającej do pokoju, w którym bandyci operowali, zbudzone ze snu dziecko poczęło płakać, a Siegowa zaświeciła lampę. Gdy rozbłysło światło, drzwi od sąsiedniego pokoju otworzyły się, a w nich ukazał się osobnik z czarną chustą na twarzy, który trzymając w ręku wymierzony w stronę Siegowej rewolwer, krzyknął w niemieckim języku: „Aufstehen, Hände hoch!".

Zbudzony hałasem Sieg, widząc mierzącego rewolwerem do żony bandytę, szybkim ruchem zerwał się z łóżka i rzucił na napastnika, chwytając jedną ręką bandytę za kołnierz, a drugą za lufą rewolweru, który mu wyrwał.

Rabuś począł się cofać do pokoju, z którego wyszedł, a za nim Sieg. Gdy znaleźli się obaj w ciemnym pokoju, drugi napastnik rzucił się ztyłu na Siega i wydarł mu broń zpowrotem, poczem obaj napastnicy zbiegli oknem.

Sieg, nie dając za wygranę, dobiegł do okna i począł wołać o ratunek, na co napastnicy wymierzyli do niego trzy celne strzały, z których jeden ugodził Siega w szyję, drugi w piersi powyżej serca, a trzeci w udo lewej nogi, poczem korzystając z ciemności nocy, uszli wraz ze skradzionym łupem.

Ciężko rannego Siega odwieziono do lecznicy w Więcborku. Jak stwierdzono, kule nie przeszły przez ciało, lecz uwięzły w niem, gdyż bandyci strzelali ołowianemi kulami z rewolweru starego systemu.

Wszczęte natychmiast dochodzenia policyjne ujawniły w ogródku przed oknem ślady nóg bosych i w obuwiu, co dowodzi, że sprawców było dwóch.

Sprowadzony z Bydgoszczy pies policyjny, dzielny „Bartek", tropił ślady przez znajdujący się w odległości około 500 metrów od zabudowań Siega las, 3 klm. długi, a następnie tropiąc dalej, pobiegł do folwarku Witosławka, do mieszkania zamieszkałych tam sezonowych robotników z Małopolski. Z zamieszkałych na folwarku 10 robotników, tylko czterech zastano na miejscu, a inni od soboty wieczora bawią poza domem. Rysopis dwóch nieobecnych robotników, zgadza się w zupełności z rysopisem bandytów, podanym przez Siega. Policja prowadzi dalsze energiczne dochodzenia.

Tragiczna śmierć 18-letniego młodzieńca.

Nieostrożne obchodzenie się z bronią powodem śmierci.

W drugim dniu Wielkanocy w Smukale miał miejsce tragiczny wypadek, który pociągnął za sobą śmierć 18-letniego młodzieńca. Przebieg wypadku był następujący:

Dnia 9 bm. o godz. 10 rano do zamieszkałego przy swej rodzinie w Smukale 18-letniego Stanisława Bąka, przybył jego kolega 20-letni Maksymiljan Zieliński, proponując mu polowanie na wrony. Bąk chętnie zgodził się i pobiegł na górę po karabin, z którym wkrótce wrócił do pokoju i postawił go przy maszynie do szycia, pokazując koledze dwie wystrzelone już z karabinu łuski. Zieliński w czasie rozmowy wziął do ręki karabin, a myśląc, że jest nie nabity, pociągnął lekko za cyngiel, lecz w tej chwili padł strzał, a kula ugodziła Bąka w plecy. Ranny upadł na ziemię, brocząc krwią.

Zawezwany natychmiast z miejscowego sanatorjum dr. Łempkowski, udzielił rannemu pierwszej pomocy, a następnie przybyła z Bydgoszczy karetka Pogotowia Ratunkowego, odwiozła go do Lecznicy Miejskiej w Bydgoszczy, gdzie o godzinie 13,30 nieszczęśliwy młodzieniec wyzionął ducha.

Jeszcze jeden wypadek nieostrożnego obchodzenia się z bronią.

Ś. p. Stanisław Bąk, ma być podobno synem z pierwszego małżeństwa żony mordercy Szpajdy, która również zeszła z tego świata tragiczną śmiercią, zamordowana przez swego drugiego męża. A więc matka i syn... Jakieś nieszczęśliwe fatum zawisło nad tą rodziną.

Z bagienka inowrocławskiego.

Województwo zawiesiło radcę Lisieckiego oraz kasjera elektrowni Lewandowskiego.

Jak już donosiliśmy, województwo poznańskie w ub. tygodniu osobnemi dekretami zawiesiło w czynnościach urzędowych niepłatnego radcę miejskiego Wawrzyńca Lisieckiego, posądzonego z paragr. 246 k. k. (podobno podsunął jakieś weksle Wilhelmowi Gromczykowi, gdy tenże odsiadywał areszt śledczy), oraz kasjera elektrowni miejskiej Ignacego Lewandowskiego z Inowrocławia pod zarzutem nadużyć służbowych, wykrytych w czasie rewizji w tymże zakładzie. Przeciw wymienionym wdrożono postępowanie dyscyplinarne.

Oprócz tego wznowiono w myśl nowych przepisów o postępowaniu dyscyplinarnem dochodzenia dyscyplinarne przeciw niepłatnemu radcy miejskiemu Wilhelmowi Gromczykowi, którego sprawa znajduje się w prokuratorji w Bydgoszczy.

W mieście rozeszła się pogłoska, że w związku z rewizjami w sprawie gospodarki miejskiej mają nastąpić dalsze zawieszenia urzędników miejskich. Akta urzędowe mają być już gotowe.

A więc nie koniec jeszcze sensacjom w Inowrocławiu!

Goście czechosłowaccy w Poznaniu.

Do Poznania przybyła po zwiedzeniu Warszawy wycieczka kulturalno-oświatowych działaczów czeskich z Moraw w liczbie przeszło 100 osób, w tem liczne grono pań. Wycieczkę prowadzi prof. Tlapak, a z ramienia czeskosłowackiego Min. Oświaty towarzyszy jej znany działacz oświatowy radca dr. Calabek. Jako przedstawiciel polskiego konsulatu w Morawskiej Ostrawie towarzyszy wycieczce dr. Synowiecki, jutro zaś przybędzie dyrektor szkoły polskiej w Morawskiej Ostrawie Pawelek.

Na dworcu udekorowanym chorągwiami o barwach narodowych powitali gości przedstawiciele tutejszego Tow. polsko-czechosłowackiego z prezesem dyr. Glabiszem na czele, Związek Obrony Kresów Zach., młodzież akademicka, przedstawiciele prasy, dalej konsul czechosłowacki dr. Glos z personelem konsulatu i przedstawicieli kolonji czeskiej w Poznaniu.

Po zakwaterowaniu gości, odbył się w Bazarze obiad, wydany na cześć gości przez Towarzystwo polsko-czechosłowackie.

Inowrocław.

Publiczne posiedzenie rady miejskiej odbędzie się dnia 11 bm., o godzinie 6 popoł. w sali posiedzeń rady miejskiej.

Ruch ludności w Inowrocławiu w czasie od 16 do 31 marca br. W urzędzie stanu cywilnego zgłoszono 48 urodzin, mianowicie 18 chłopców i 30 dziewcząt, dalej 8 zapowiedzi.

Nowa kawiarnia. W tych dniach otwarto piękną kawiarnię przy ul. Królowej Jadwigi obok hotelu Rzymskiego. Właścicielem jest p. Czernin.

Ostre strzelanie urządza tut. 59 p. p. na placu ćwiczeń w Pławinku w dniach 12 i 15 bm. oraz w dniach 19 i 20 bm. Wszystkie drogi zabezpieczą posterunki wojskowe.

Ceny maksymalne na artykuły pierwszej potrzeby w Inowrocławiu. Magistrat w porozumieniu z komisją badania cen ustanowił cenę chleba 3-funtowego z 65 proc. mąki żytniej na 1,05 zł, za jedną bułeczkę 40—50 gr. 5 groszy. Zatem w przeciągu kilku dni podrożał chleb o 25 groszy. Również wszelkie inne artykuły podrożały o 10—15 procent, nie mówiąc już o maśle, które kosztowało w czasie przedświątecznym 3,60—3,80 zł. w mleczarni, a wogóle nie było można kupić na targu.

Zgubił pieniądze. Pewien obywatel zgubił ub. środy około godziny 6 popoł. w ulicy Królowej Jadwigi do rynku 1.000 złotych w papierkach 100-złotowych. Znalazca zechce je oddać w policji albo w firmie Nowakowski nast. przy ul. Królowej Jadwigi. Poszkodowany wyznaczył 200 zł nagrody.

Pożar. Ub. czwartku wybuchł pożar u leśniczego p. Krawczyka, zam. w Zajezierzu, pow. inowrocławski. Z niestwierdzonych dotąd przyczyn zapaliła się deska na dachu domu mieszkalnego. Mimo silnego wiatru zdołano ogień zlokalizować. Straty są nieznaczne. Na miejsce pożaru przybyła straż gniewkowska.

Wentę urządza Koło Przyjaciół Harcerstwa Polskiego w Inowrocławiu w dniu 15 bm. w hotelu Basta. Wenta ta połączoną będzie z tańcami i rozmaitemi niespodziankami. Koło przystępuje już obecnie do zbierania funduszów na otwarcie „zielonego karnawału". Czysty zysk przeznaczono na kolonje harcerskie.

Ograbienie towarzysza podróży. Na linji kolejowej Poznań—Inowrocław niejakiemu Romanowi Michewiczowi z Włocławka podczas snu jego towarzysz podróży, niejaki Antoni Szmol z Ludwikowa, pow. nieszawski, wsnuął do kieszeni rękę, aby mu zabrać zaoszczędzoną gotówkę 750 zł, zapracowaną we Francji. Sprawcę przychwycono na gorącym uczynku i odstawiono do komendy policji.

Ruch budowlany w Mątwach, dzięki inicjatywie zarządu zakładów „Solvay", rozpoczął się. Zakłady te zamierzają, jak w inne lata, pobudować kilka nowych domów mieszkalnych dla robotników fabrycznych, którzy je odpłacają, tak, że domki stają się po kilku latach ich własnością. Niedawno wykończono budowę domu mieszkalnego, własność p. Draheima, a obecnie przystępuje się do budowy piętrowego hotelu p. St. Klocek, gościnny z Szymborza. Mątwy rozrastają się dzięki inicjatywie ludzi rzutkich. Niebawem rozpoczętą zostanie budowa kościoła, którego plany są już ukończone. Kościół ten ma pomieścić około 1 000 ludzi.

Gniezno.

Poświęcenie restauracji dworcowej z okazji przejęcia jej przez p. Napierałę z Poznania odbyło się w ub. wtorek przez ks. Kwiatkowskiego w obecności p. prezyd. Barciszewskiego, prez. Izby Handl.-Przem. p. Kasprowicza, p. Piekarczyka, naczelnika urzędu ekploat. z Inowrocławia, władz kolejowych z p. inż. Matuszewskim na czele oraz przedstawicieli prasy. Dawniejszy właściciel nabył w Toruniu dawniejszy Artushof.

Zderzenie samochodu z rowerzystą. Na ul. Chrobrego zderzył się samochód p. Waberskiego z rowerem, na którym jechał żandarm wojskowy Liebner z Gniezna. Stroną poszkodowaną jest dziwnym trafem p. Waberski, gdyż wskutek zderzenia rozbiła się boczna szyba w samochodzie; a rowerzysta i jego rumak stalowy wyszli ze zderzenia bez szwanku.

Na dworcu w Gnieźnie skradziono w ub. poniedziałek przejezdnej Franciszce Raczkowskiej ze Stęszewa, torebkę z zawartością 90 zł.

Wybory do sejmiku w Gnieźnie w dniu 20 maja. Z powodu unieważnienia wyborów do sejmiku powiatowego w powiecie gnieźnieńskim — o czem już swego czasu donosiliśmy — rozpisał wojewoda nowe wybory i to na dzień 20 maja. Głosować można tylko na listy, które należy zgłaszać do dnia 18 kwietnia włącznie. Do sejmiku powiat. w Gnieźnie wybiera się 38 członków, z których 4 wybierają miasta Kłecko, Witkowo, Czerniejewo i Powidz, po jednym. Powiat składa się następujących obwodów: Obwód komisarjatu Gniezno (5 członków), Gniezno II. (5 członk.), obwód Kłecko (5 członk), obwód Kiszkowo (4 czł.), obwód Witkowo (5 czł.), Witkowo II. (6 czł.), obwód Czerniejewo (4 członków).

Z Grudziądza.

Ze świąt. Wspaniałą pogodę, jaką mieliśmy w święta wielkanocne, nazwać można cudowną. Miało się wrażenie, że to nie Wielkanoc, ale już Zielone Świątki, brak tylko zieleni, jaką w te właśnie święta darzy nas natura. Wszystko co żyło, podążyło do naszego miejskiego lasku, który jest najmilszem miejscem wycieczek. W „Leśniczówce" (właśc. p. St. Różeński) publiczność po wycieczce zażywała świeżego leśnego powietrza i bawiła się świetnym koncertem. W „Bagateli" (właśc. p. Alojzy Maćkowski) było gwarno, boć młodzież zebrała się na dancingu. I poważni obywatele z rodzinami odpoczywali na werandzie „Bagateli". „Sokół" I. urządził wycieczkę do Rudnika — z swym oddziałem mandolinistów, bawiono się ochoczo i wesoło. W Strzelnicy (właśc. p. Bieliński) bracia strzelcy kurkowi zgromadzili się na kawkę — aby radzić nad swemi imprezami, które w bieżącym sezonie chcą urządzić. Ogrody podmiejskie były przepełnione, jednem słowem ruch był wielki.

Z życia Wojaków okręgu grudziądzkiego. Ostatnio odbył okręg grudziądzki Związku Towarzystw Powstańców swój doroczny walny zjazd. Przybyło zgórą 100 delegatów, aby wysłuchać sprawozdania zarządu. Prezes Goga, będący zarazem prezesem Związku Powst. i Woj. na terenie DOK. VIII., wykazał w swem sprawozdaniu, iż organizacja nasza zatacza coraz szersze kręgi i rozwija się bardzo pomyślnie. W szeregach naszych panuje karność i zrozumienie ważności propagowania pracy twórczej dla dobra organizacji i Ojczyzny. Zarząd okręgowy po uzupełnieniu ma skład następujący: prezes: kpt. rez. Józef Goga, Grudziądz; I. wiceprezes kpt. rez. Hądzlik, Chełmno; II. wiceprezes Emanuel Doleżych, Grudziądz; sekretarz Jan Andrzejewski, Grudziądz; skarbnik inż. Kaz. Domański, Grudziądz; komendant por. rez. Al. Betyna, Grudziądz; zast. komendt. por. rez. Kolańczyk, Jeżewo; referent oświatowy T. Ziółkowski, Grudziądz; członkowie: kpt. rez. Chełmicki, Szonowo; por. rez. Donarski, Świecie; Edmund Baranowski, Grudziądz. Adjutanta kooptuje prezes okręgowy. Przebieg zjazdu, nacechowany harmonją, wykazał, że Związek Powstańców i Wojaków spełnia sumiennie swoje posłannictwo dla dobra Rzplitej Polskiej.

Ruch tramwajowy 5-minutowy. Od 1 bm. w porze letniej tramwaje miejskie zaprowadziły ruch 5-minutowy. Rano o godz. 7-ej wyjeżdża pierwszy wóz, a od godz. 8-ej już bez przerwy do godz. 20 kursują co 5 minut.

Jak wiadomo, uruchomiła nasza dyrekcja tramwajów miejskich kurs nocny, tak, że do każdego pociągu idą tramwaje z ul. Lipowej, jak niemniej na każdy nocny pociąg oczekuje wóz na dworcu. Jest to ulepszenie i wygoda, jakiej nie spotykamy w większych nawet miastach polskich. Grudziądz pod tym względem może służyć jako przykład godny naśladowania.

Pożar trawy. W drugie święto po południu około godz. 15-ej ukazał się ogromny słup dymu w okolicy cytadeli od Wisły. Jak się okazało, ktoś rzucił niedopalonego papierosa i od tego zajęła się trawa na stokach fortecznych cytadeli. Ogień zdołano zlikwidować dzięki energicznej pomocy wojska.

Repertuar kin.

Kino „Apollo" wyświetla dwa arcydzieła pt. „Noc przygód miljarderki" oraz z Lianą Haid w roli głównej w II. części „W szponach drapieżnego sępa".

Kino „Orzeł" wyświetla naprawdę piękny film, który wywiera na każdym widzu niezatarte wrażenie, p. t. „Cyrk Charlie Chaplina", w II. części wspaniały dramat, p. t. Mata Hari tancerka szpieg".

Baczność! Ch. Z. Z. Grudziądz!

W czwartek, dnia 12. 4. br. o godz. 6½ odbędzie się w lokalu Bazaru, ulica Moniuszki zebranie kartelu Chrz. Związków Zawodowych.

Na powyższe zebranie przybędą członkowie zarządu okręgowego Chrz. Zjednoczenia Zawodowego.

Udział wszystkich członków ze względu na ważność spraw konieczny.

Zarząd Kartelu Ch. Z. Z.

Wielki pożar fabryki papy dachowej w Starogardzie.

Jak w piekle. — Paląca się smoła. — Straż pożarna i wojsko ocaliło Starogard przed katastrofalną klęską pożaru.

W drugie święto około godz. 1,30 wybuchł pożar w fabryce papy dachowej w Starogardzie.

Na miejsce pożaru przybyła miejscowa straż pożarna z naczelnikiem p. Maciejewskim na czele, oraz kilka oddziałów szwoleżerów. Nieco później przybyła straż pożarna z Kocborowa i piechota z łopatkami, która w b. dobrej formie przebiegła kilkaset metrów.

Istniało olbrzymie niebezpieczeństwo, ażeby nie zajął się obok stojący tartak Krenckiego, za którym poszłaby fabryka spirytusu Chmieleckiego i kto wie, czy nie pół Starogardu. Suche drzewo i spirytus byłyby się przyczyniły do niebywałej katastrofy.

Kłęby smrodliwego, ciężkiego i czarnego jak noc dymu widoczne były w promieniu kilkudziesięciu kilometrów w okolicy. Dość powiedzieć, że aż z Starych Polaszek, powiatu kościerskiego, wyruszyła straż pożarna, która jednakże po przejechaniu kilkunastu kilometrów wróciła z powrotem.

Skoro pożar został zlokalizowany, wylewano za pomocą sikawek na rozpaloną smołę i płonący dach wielkie ilości wody. Wszystko napróżno; smoła paliła się nadal. Wobec tego skorzystano z góry piasku, znajdującej się obok fabryki i zasypywano płonące belki i smołę piaskiem.

Doprawdy warto było widzieć z jaką ofiarą i poświęceniem walczyła nasza dzielna straż pożarna i wojsko (strzelcy i szwoleżerowie) ze straszliwym żywiołem.

Na specjalną uwagę zasługuje poświęcenie się szwoleżera Kamińskiego i plutonowego Matuszewskiego, którzy weszli na dach fabryki, gdzie rąbali płonące belki. Wielką pomoc oddali również skauci z drużyny harc. im. Króla Jana Sobieskiego.

Całością b. sprężyście i energicznie kierował naczelnik straży pożarnej p. Maciejewski, którego wieloletnie doświadczenia w gaszeniu ognia oddały wielkie usługi.

Wojskiem kierowali oficerowie z 2 pułku szwoleżerów p. ppor. Linesenborth i por. Kamiński, wywiązując się świetnie ze swej roli.

Spaliło się troje dzieci.

W Pomiarkach, powiatu lubawskiego, podczas pożaru, który wybuchł w majątku p. Truszczyńskiego i objął mieszkanie służby folwarcznej, spaliło się troje dzieci robotnika Szymańskiego, w wieku od 2 do 11 lat. Ogień strawił cały dobytek czterech rodzin robotniczych oraz budynki gospodarcze ze zbożem i martwym inwentarzem. Straty materjalne wynoszą około 150.000 złotych. Pożar powstał wskutek wadliwej budowy komina.

Przedświąteczne i poświąteczne czyszczenie Magistratu Grudziądza

Niesamowite wersje na temat nadużyć. — Czy przyjedzie min. Składkowski. — Gdzie była komisja rewizyjna. — Czekamy na Radę Miejską.

Grudziądz, dnia 10 kwietnia.

Tradycyjne czyszczenie brudów przedświątecznych w Grudziądzu zdaje się, daleko przeciągać poza święta Wielkanocne.

Afera magistracka jeszcze się nie zakończyła i Bóg raczy wiedzieć kiedy się skończy, bo komisja rewizyjna ma nielada kłopot wywnioskować, na podstawie kwitów i to jeszcze niekompletnych, skomplikowaną książkowość podatkową. — Po mieście krążą wersje, że cała afera ma taki swoisty posmak, że nie wystarczy jedna komisja rewizyjna, a że trzeba będzie ją znacznie uzupełnić, iżby Augjaszową stajnię oczyścić. — Tego tytanicznego trudu ma się podjąć minister spraw wewnętrznych Składkowski, który, jak twierdzą wtajemniczeni ze swego ramienia wyznaczy komisję. — O ile w tym prawdy trudno wierzyć, choć „Pomorski Głos Prawdy" utrzymuje, że tak prawdopodobnie będzie. — Wśród podatników miejskich a więc kupców, rzemieślników, daje się odczuwać wielkie zakłopotanie, bowiem ludzie, którym zależy na mąceniu wody społecznej i wywoływaniu popłochu, kolportują wieści, że Magistrat przystąpi do powtórnego ściągania podatków. Jest to oczywisty fałsz, jednak tem więcej znajdujący wiary wśród naiwnych, iże zdarzyły się u nas wypadki, że powtórnie ściągano od kupców, zdaje się tylko przez pomyłkę, ten sam podatek. Rzecz jasna, że taka de grubis pomyłka wywołuje słuszne sarkania i może obniżyć powagę urzędów, jednakże tych sporadycznych wypadków nie należy łączyć z całą czyściecielską akcją magistracką.

Mieszczaństwo jest słusznie ostrożne i mozoli się w powodzi starych kwitów i szpargałów nad wyszukiwaniem starych dowodów z przed lat kilku, aby móc się w razie potrzeby obronić.

Opinja publiczna, która całkowicie jest pochłonięta „panamą magistracką" zaczyna coraz głębiej analizować wypadki i zwraca się z pewnym uzasadnionym może żalem, że przecież, jeśli trwały nadużycia w Magistracie od roku 1920, to komisja rewizyjna, wolą wybrańców miasta powołana do czujności nad dobrem miejskim, powinna była rzetelniej odnieść się do swej funkcji społecznej. A tymczasem komisja nic nie zauważyła a p. Antkowiak zaczynał budować sobie w Grudziądzu dom, a p. Szczygieł jeździł własnym autem.

Czy to nie nasuwało nikomu podejrzeń? — Ale mniejsza już z tem, — komisja przecież nie jest defenzywą, jest natomiast ciałem samorządowem, które powinno było czuwać nad normalnem funkcjonowaniem aparatu, powierzonego jej pieczy.

Byłoby rzeczą nader wskazaną, aby w miarę posuwania się śledztwa w tej sprawie sfery decydujące dały publiczne jakieś oświadczenia dodatkowe, boć przecież to, co wyczynia prasa socjalistyczna, to nie jest ani rzeczowe stawianie kwestji, ani też nie są to wysiłki wyświetlenia afery; to poprostu spekulacja na naiwność ludzką i chęć zdyskontowania sprawy na swój partyjny użytek.

Przyszłe posiedzenie Rady Miejskiej zapewne będzie wysoce interesujące. — Ciekawą rzeczą będzie jak nasz grudziądzki parlament oświetli niemiłą sytuację. Zgóry można przewidzieć, że dyskusja toczyć się będzie licytacyjnym trybem pod płaszczem katońskich cnót, pod zawołaniem: my najlepsi — wasi szubrawcy z kokieteryjną intencją schlebiania masom. Podobno słychać, że bardzo ciekawe wpłyną interpelacje.

Nie wybiegamy ciekawością naprzód, bo może rzeczywistość będzie bardziej interesująca, niż wszelkie domysły. Bądź co bądź Grudziądz robi się ciekawem miastem. **(z)**

KRUSZYNY, pow. brodnicki. (Srebrny jubileusz kapłaństwa). Miejscowy proboszcz ks. Albin Kroplewski obchodził w tych dniach 25-lecie kapłaństwa. Parafja zgotowała swemu kochanemu duszpasterzowi serdeczną owację. Uroczystość kościelna odbyła się popołudniu. Po nieszporach ks. prałat Mańkowski z Lembarga wygłosił okolicznościowe kazanie. Po uroczystości kościelnej w miejscowej sali nastąpiło składanie życzeń, gdzie czcigodnemu ks. Jubilatowi został wręczony order „Frontu Pomorskiego", przez starostę p. Olszewskiego. Po przemówieniu p. starosty nastąpiło odegranie małego dramatu przez dzieci szkolne, następnie deklamacje i śpiewy. Ks. Jubilat w serdecznych słowach podziękował wszystkim obecnym za dowody przywiązania. Cała uroczystość wykazała, jak wdzięczni i przywiązani są parafjanie do swego duszpasterza, który się dla nich poświęca. W plebanji odbyła się wspólna kolacja, podczas której przemawiali ks. prałat Mańkowski, starosta Olszewski, pułkownik baonu brodnickiego i inni. Ad multos annos!

Toruń.

Nocny dyżur ma do dnia 13 bm. włącznie apteka „Radziecka", ul. Szeroka.

Z Teatru Pomorskiego. W czwartek, dnia 12 bm. o godz. 8 wiecz. premjera prawdziwego arcydzieła niedoścignionej francuskiej spółki autorów komedjowych Caillavet'a i Flers'a, p. t. „Osiołkowi w żłoby dano".

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 8 wiecz. i w sobotę, dnia 14 bm. o godzinie 8 wiecz. po raz drugi i trzeci „Osiołkowi w żłoby dano".

Na łono kościoła rzymsko-katolickiego. Dnia 8 bm. 20-letni Adolf Baling, zamieszkały w Toruniu, ewangelik, przeszedł na łono kościoła rzymsko-katolickiego. Uroczystego aktu przyjęcia dokonał w kaplicy na Mokrem ks. kuratus Kurland i ks. Motylewski. Chrzestnymi ojcami byli pp. Bielicka i poseł Pawlak. W uroczystości tej wzięło również udział gniazdo Sokoła Toruń III, którego B. był członkiem.

Pobili się. Dnia 8 bm. pomiędzy niej. L. i B. z Torunia powstała bójka. Rannego L. odwiozło pogotowie ratunkowe do lecznicy miejskiej.

Zderzenie samochodów. Dnia 28 bm. w godzinach popołudniowych zderzyły się przy ul. Bydgoskiej, róg Sienkiewicza dwa samochody i to autodorożka nr. 41 z samochodem wojskowym półciężarowym, przyczem autodorożka została uszkodzona tak silnie, że nie jest zdatna do ruchu. Samochód wojskowy został lekko uszkodzony. Kto ponosi winę, ustali śledztwo.

Ujęty za puszczanie w obieg fałszywych pieniędzy. Dnia 6 bm. władze policji śledczej w Toruniu ujęły jednego z członków zorganizowanej szajki, która trudniła się rozpowszechnianiem fałszywych pięćset-złotówek. Nazwisko aresztowanego trzymane jest narazie w tajemnicy.

Z urzędu stanu cywilnego w Toruniu. W czasie od 1 do 7 bm. urodziło się 16 chłopców, 13 dziewcząt, w tem 3 nieślubne, razem 29 dzieci. Zmarło 5 mężczyzn, 6 kobiet, 4 dzieci, razem 15 osób. Ślubów zawarto 14.

Z ruchu portowego w Toruniu. W miesiącu marcu przybyło z Warszawy do Torunia 29 statków, 19 berlinek, 95 pasażerów; towaru wyładowano 112 ton. Z Gdańska 21 statków, 47 berlinek; towaru wyładowano 1797 ton. Odeszło z Torunia do Warszawy 38 statków, 84 pasażerów, 46 berlinek, towaru naładowano 388 ton. Do Gdańska 10 statków, 28 berlinek, towaru wywieziono 312 ton.

Pelplin.

Szczęście w nieszczęściu. W ub. czwartek rozsypał się dom mieszkalny przy ulicy Sambora w Pelplinie. Wypadku z ludźmi nie było, albowiem władze miejscowe już przedtem mieszkańców z rudery usunęły. Właściciel domu zawalonego posiada podobno jeszcze dwie takie rudery.

Kurs kilimiarstwa. Tow. Pań Ziemianek urządza 4-tygodniowy kurs kilimiarstwa i robót ręcznych w Pelplinie. Instruktorką kursu będzie p. Krause. Informacyj udziela p. Przygodzińska, Pelplin, apteka.

Tczew.

Odznaczenie działacza narodowego w Tczewie. W piątek, na specjalnem zebraniu w sali starostwa odbyła się podniosła uroczystość. Starosta p. Dytkiewicz udekorował tutejszego obywatela Jana Struczyńskiego bronzowym krzyżem zasługi, nadanem mu przez p. prezydenta Rzeczplitej. Oprócz p. starosty przemawiali pp.: burmistrz Wojczyński, Lizoń i Majerski.

Cudem uniknęła śmierci. Dwunastoletnia R. chcąc zdążyć przebiec przed nadjeżdżającym samochodem na drugą stronę ulicy została najechana, nie odniosła jednak, szczęśliwym trafem, poważniejszych ran.

Tczewska Straż Pożarna. W piątek, dnia 13 bm. o godz. 20 odbędzie się w Hali Pomorskiej przy ulicy Królewieckiej doroczne walne zebranie naszej Ochotniczej Straży Pożarnej.

Strach ma wielkie oczy. Pewien obywatel tutejszy, zabrał ze sobą małego synka, ożeby go, korzystając z pięknej pogody, oprowadzić po parku. Matka nie wiedząc o tem, przeszukała podwórze i ulicę przed domem, zrozpaczona pobiegła do komisarjatu z prośbą odszukania zaginionego dziecka. Gdy zaszlochana i zmartwiona wróciła do domu, ujrzała swego pupila gwarzącego jak najspokojniej z ojcem o pięknym ogródku.

Sumienność jeszcze nie zaginęła. Niejaka M. kupiła sobie parę eleganckich pantofelków i z paczką udała się do innego magazynu kapeluszy. W tymże sklepie kupowała jakaś kobiecina nakrycie głowy. Pani M. wychodząc zabrała paczkę, ale nie swoją. Okazało się, że w paczce tej znajdowały się trzewiki nader zwyczajne i tanie. Nazajutrz jednakowoż kobiecina, której dostała się paczka z eleganckimi pantofelkami, odniosła paczkę do składu kapeluszy ku uradowaniu poszkodowanej.

Z DNIA.

Marzenia wiosenne.

Cóż wam dziś powiem? Jaki rym wygrzebię
Z tej sakwy, która całym skarbem mym?
Patrzę na chmury, pędzące po niebie
I każda myśl się rozpływa jak dym.

Hej, przemijamy jak ten dym niebieski,
W sakwie ze skarbem już prześwieca dno,
Może zbyt długo miałem gest królewski?
Zbyt długo własną karmiłem was krwią?

Gdybyż osiodłać chmury rozpętane!
Gdybyż rozpłynąć się w wiosennej mgle
I odejść sobie gdzieś na tamtą stronę,
Do tej krainy, co się „nigdzie“ zwie!

I temu, cośmy za życia kochali,
Zostawić klejnot wydobyty z dna:
Śliczną tęsknotę do bezmiernych dali,
Gdzie nic już niema i gdzie wszystko trwa.

Henryk Zbierzchowski.

KRONIKA

Bydgoszcz, dnia 11 kwietnia 1928 r.

KALENDARZYK.

Dziś: Leona Wielk. pap.
Jutro: Juljusza pap. w., Konstantyna.
Wschód słońca: godz. 5,14.
Zachód słońca: godz. 18,50.

DYŻUR NOCNY W APTEKACH.

Od wtorku 10 bm. do poniedziałku 16 bm. dyżurują:
1) Apteka Piastowska, Plac Piastowski;
2) Apteka pod Złotym Orlem, St. Rynek.

Wypożyczalnia książek „Lektor“, ulica Gdańska 141. otwarta codziennie od godziny 8 rano do 6 wieczór Telefon 1739.

Na zwierzęcym sejmiku
między wilkiem i lisem
wrzała walka, kto ma być sołtysem
w leśnym mateczniku.

Gdy głosowano bis
Wyszedł lis

Więc zaraz puchaczy gromada
narzeka i biada,
także stary orzeł
wołał: gorze! gorze!
Nawet na cztery nogi kuci
byli przekonani,
że teraz świat się przewróci
do góry nogami.

Ale choć z lisa był stary fryc,
nie zmieniło się nic.
Zwierzęta jak dawniej,
szukają sprawnie
żeru, synekur,
dziobią się, czubią,
robią na przekór,
wszyscy się wzajem łomocą...

A morał? Nie było walczyć o co!
Przy takiej czeladzi
ni wilk, ni lis nie poradzi!

TEATR MIEJSKI

Dziś **„Tylko ty“**, pogodna i wesoła operetka Kolla, zdobywająca sobie coraz większe powodzenie. Cały zespół wykonawczy z orkiestrą i baletem jest stale entuzjastycznie oklaskiwany.

W czwartek komedja Szenes'a **„Nie ożenię się“**, w której pp.: Dehnelówna, Maasówna, Podgórska, Zahorska, Dominiak, Melina i Wroński pobudzają wszystkich do wesołości swą kapitalną interpretacją.

W piątek **„Księżna cyrkówka“** Kálmana z p. Hermanową w roli tytułowej.

Sobotnie popołudniowe przedstawienie (początek o godz. 4-tej) wypełni po cenach najniższych czarująca bajka ze śpiewami i tańcami **„Czarnoksiężnik Szajbar“**. W niedzielę po południu współczesna operetka Benatzky'ego **„Adieu Mimi“**.

Wielkie przygotowania około nowej wystawy **„Kredowego koła“** są już na ukończeniu. W wykonaniu udział biorą najlepsze siły zespołu dramatycznego. Reżyserja znalazła w p. Stępowskim zamiłowanego kierownika. „Kredowe koło“ należeć będzie do najznakomitszych premjer bieżącego sezonu. Zainteresowanie rośnie z dniem każdym.

Rezurekcja na Szwederowie.

Nawiązując do artykułu naszego, dotyczącego rezurekcji, podajemy w uzupełnieniu jeszcze rezurekcję na Szwederowie. Przez całą noc z Wielkiej Soboty na Wielką Niedzielę, członkowie Tow. Robotników polsko-katolickich objęło straż nad grobem; przez całą noc towarzystwa gremjalnie adorowały w oznaczonych godzinach, aż do samego rana. W niedzielę o godz. 6-tej rano ks. proboszcz Konopczyński w asyście ks. wikarego Słupińskiego i ks. Hałasa odprawił nabożeństwo rezurekcyjne i procesję. Mury kościoła nie mogły pomieścić wiernych, tak, że ulice przyległe przepełnione były tłumami parafjan, pragnących brać udział w nabożeństwie. Poraz pierwszy odezwały się w chwili procesji dzwony z wieży nowego kościoła, zwiastujące ubogiej dzielnicy swym spiżowym głosem Zmartwychwstanie Zbawiciela. Rozlegający się głos dzwonów, wywarł w tej uroczystej chwili głębokie wrażenie na parafjanach i napełnił ich serca pewną dumą, że dzięki nieomal wyłącznie ich ofiarności, budowa nowego kościoła tak daleko postąpiła.

Tegoroczna procesja rezurekcyjna była ostatnią w starym kościele.

Obligacja do odebrania. Wydział Śledczy w Łodzi odebrał znanemu włamywaczowi-kasiarzowi Knysińskiemu Nusymowi, jedną Obligację Serji II Premjowej Pożyczki Dolarowej Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej Nr. 0581511, która pochodzi z kradzieży kasowej. Właściciel tejże może się zgłosić w tut. Wydz. Śledczym pokój 73.

— **Zabawa wiosenna Polskiego Zjednoczenia Drobnych Kupców w Bydgoszczy.** W sobotę dnia 14 kwietnia br.. urządza Polskie Zjedn. Drobnych Kupców zabawę wiosenną w salach Strzelnicy przy ul. Toruńskiej nr. 75, na którą wszystkich członków oraz gości mile zaprasza zarząd.

— **Wekslowa sprawka.** Dnia 30 grudnia ub. r. zgłosił się do Banku Kredytowego w Bydgoszczy, niejaki Feliks Nowicki, zamieszkały w Wilczu, pow. bydgoskiego, z wekslem podpisanym przez Jana Nowickiego, i zdyskontował go jako weksel klijentowski, za kóry otrzymał w banku 338 zł. W dniu płatności weksla, który to dzień przypadał na 3 marca br., okazało się, że Jan Nowicki nie podpisywał tego weksla. Policja ujęła sprawę w swoje ręce i prowadzi dochodzenia.

— **Poszukiwany.** Po całym kraju grasuje niejaki Ernst Wojciechowski, bez stałego miejsca zamieszkania i bez zajęcia, przedstawiając się za kupca wystawia weksle za robione zakupy na różne sumy. Dla uniknięcia podejrzeń posługuje się podrobioną pieczęcią firmy K. Kerber, Skład Delikatesów, Bydgoszcz, Gdańska 135.

— **Osobiste.** W dniu dzisiejszym wyjeżdża na zjazd chirurgów polskich do Krakowa p. dr. Dziembowski; pobyt jego w Krakowie potrwa kilka dni.

— **Ślub.** W dniu wczorajszym w kościele Serca Jezusowego został pobłogosławiony związek małżeński p. Ireny Rozentalówny z porucznikiem p. Wiktorem Nowakowskim z Bydgoszczy. Błogosławieństwa udzielił brat panny młodej ks. Roman Rozental. Młodej parze na wspólnej drodze życia „Szczęść Boże!“

— **Ochrona ryb.** Na podstawie przepisów wykonawczych do ustawy rybackiej ustanowiono wiosenny czas ochrony ryb, na rok 1928 od 20 kwietnia godziny 6 rano do 31 maja godzina 6 rano.

— **Ostre strzelanie.** W dniach 11 i 12 kwietnia br. przeprowadza 61 pp. ostre strzelanie bojowe na strzelnicy bojowej 15 D. P. na placu ćwiczeń Jachcice.

Drogi w tym kierunku będą strzeżone przez posterunki wojskowe.

— **Znaleziono** okulary przy śluzach i oddano w redakcji; również złożono klucz, znaleziony obok kina „Kristal“.

— **Zbiegli do Niemiec.** Według informacyj prasy berlińskiej przychwyciła w ubiegłym tygodniu policja kryminalna na pograniczu pomorskiem **19 zbiegów z Polski** i odstawiła ich do Piły, gdzie wymierzono im karę za bezprawne przejście granicy. Policja w Złotowskiem przychwyciła osobno **2 dezerterów z polskiego wojska**, rzekomo **z garnizonu bydgoskiego.** Przeszli oni granicę w pełnem umundurowaniu i z bronią. Broń wydali władzom niemieckim. Szkoda, że gazety niemieckie nie podają nazwisk zbiegów, przekonaliby się bowiem czytelnicy, że to — Niemcy, a może jacy kryminaliści...

Podobne wieści nadchodzą z Prus Wsch. „Lycker Ztg.“ (wychodząca w Ełku) donosi, że w nocy z Wielkiego Czwartku na Wielki Piątek około 18 osób próbowało przekraść się z Polski przez granicę niemiecką pod przewodnictwem czterech przemytników. Przekradający natknęli się na polski posterunek graniczny, który dał do nich wystrzał alarmujący. Strażnik został jednak rozbrojony i pobity, poczem przekradający się nieznani osobnicy zdołali przejść na terytorjum niemieckie.

— **Tajemnicza dziewczyna.** Dnia 7 bm. została przytrzymana przez policję w Inowrocławiu pewna około 15-letnia dziewczyna, która podała się za Marję Kwidzyńską, zam. rzekomo w Bydgoszczy przy ul. Jagiellońskiej numer nieznany. Stwierdzono, że wymieniona w Bydgoszczy nieznana, a więc musi to być jakaś inna dziewczyna, która dla zatarcia śladów podaje się za Kwidzyńska. Rodzice ewentl. opiekuni zechcą się zgłosić po wymienioną do Komendy P. P. w Inowrocławiu.

— **Skradziono.** Dnia 3 bm. skradziono Arturowi Mathei, zegarmistrzowi z Osia pow. świeckiego różne zegarki oddane do reperacji, rozmaite narzędzia do reparacji tychże i części nowe, większej wartości.

— **Ostrożnie z pośrednikami.** Niejaki Helak, bez stałego miejsca zamieszkania, a ostatnio w Bydgoszczy przy ul. Kujawskiej Nr. 77, wiedząc, że p. Stachowiak Stanisław z Sarbinowa, pow. Żnin, poszukuje w Bydgoszczy mieszkania, ofiarował temuż za zapłatą 375 złotych wynajęcie mieszkania przy ulicy Chołoniewskiego 19. P. Stachowiak, wierząc Helakowi, tem więcej, że go zapoznał w biurze pośrednictwa przy ul. Szubińskiej 19, dał Helakowi żądaną gotówkę, czekając na mieszkanie. Jak się okazało, Helak mieszkania żadnego do wynajęcia nie posiadał, i z wyłudzoną gotówką z Bydgoszczy się ulotnił, pośrednik zaś tłomaczy się, że nie jest on w sprawkę tę wtajemniczony. A więc ostrożnie z pośrednikami mieszkań.

— **Zdradził się.** Przed kilku dniami przybył do mieszkania p. Urbaniaka Kazimierza zam. w Witowicach pow. strzelińskiego. jakiś osobnik, prosząc o przenocowanie go. P. Urbaniak, nie podejrzewając w przybyszu złodzieja, ulokował go w jednym z pokoi, posilił go, i życząc „dobrej nocy“ położył się na spoczynek. Gdy rano wstał, zobaczył, że przybysz okradł go z garderoby, bielizny, obuwia i zbiegł nie spostrzeżony przez nikogo. Widocznie w pośpiechu zapomniał na szczęście swój wykaz osobisty, z którego wynika, że jest nim niejaki Watrowski Stanisław z Bydgoszczy, lat 32, wzrostu średniego, ciemno blondyn, pociągły na twarzy o niebieskich oczach, golony. Jest on poszukiwanym przez sąd pokoju w Lipnie za różne przestępstwa. Ktoby spotkał wymienionego, zechce oddać go w ręce policji, by zabezpieczyć się przed kradzieżą.

Zdziczenie obyczajów.

Zdemoralizowany młodzik urządza głośną awanturę w kościele.

W dniu 9 bm., w drugie święto Wielkiejnocy, zaszedł na popołudniowem nabożeństwie w kościele na Szwederowie nadzwyczaj przykry wypadek, świadczący o niesłychanem rozbestwieniu dzisiejszej młodzieży. Oto w dniu tym na godz. 3,45 zamówiony został przez rodzinę Pazderskich ślub. Już w biurze parafjalnem zachowywano się w najfatalniejszy sposób. Przy załatwianiu formalności, zwrócono uwagę na to, że aby nie narazić się na zwłokę z powodu nabożeństwa Różańcowego Ojców, nowożeńcy zechcieli się punktualnie na czas oznaczony stawić w kościele; tymczasem spóźniono się a ksiądz, stosując się do życzenia licznie zebranych Ojców Różańcowych, musiał rozpocząć nabożeństwo Różańcowe.

W czasie, kiedy ks. wikary Słupiński, wygłaszał z ambony naukę dla Ojców, stawił się orszak ślubny w kościele. Syn p. Pazderskiego, uczeń Szkoły Przemysł., oraz członek zarządu świeck. Tow. śpiewu „Lira“ pobiegł do zakrystji, urządzając tamże awanturę, że rzekomo ksiądz nie znajduje się przy ołtarzu, tłumacząc, że samochody kosztują pieniądze. **W samym kościele przerywa ks. wikaremu kazanie przez głośne wykrzykiwanie, poparte przez siostrę tegoż.**

Skutkiem takiego zachowania w kościele powstało ogromne wzburzenie wśród Ojców Różańcowych, którzy prawdopodobnie byliby czynnie zareagowali na niesłychanie dzikie zachowanie się owych weselników. Wobec tego ks. wikary chcąc uspokoić wzburzenie, przerwał kazanie, prosząc Ojców o zachowanie spokoju w Domu Bożym; zeszedł z ambony i udzielił ślubu.

Delegacja Ojców Różańcowych stawiła się natychmiast u miejscowego proboszcza, domagając się od niego oddania gorszycieli w ręce prokuratora, ponieważ, jak zapewniali, już za rządów pruskich sądy surowo karały za naruszenie spokoju świętego miejsca.

Smutny ten wypadek nasuwa nam pytanie, dokąd, mając taką młodzież, społeczeństwo polskie dojść musi, młodzież, dla której nic świętego niemasz, prócz swej rozwydrzonej woli i zaspokojenia ambicyj nie liczących się z nikim i z niczem. Obowiązkiem zatem społeczeństwa jest starać się o to, ażeby takie i podobne jednostki usunąć ze swego grona, względnie naprowadzić na właściwe drogi, inaczej bowiem grozi nam bardzo smutna przyszłość.

Na Szwederowie zajście to wywarło wśród głęboko wierzących mas robotniczych, niesłychane wzburzenie i tylko dzięki kilku poważnym obywatelom nie wymierzono na miejscu dotkliwej kary owym zdemoralizowanym młodym ludziom, co znowu świadczy bardzo dodatnio o ludzie roboczym na Szwederowie.

Polskie Stronnictwo Chrz. Demokracji Koło Śródmieście.

W piątek, dnia 13 bm. o godz. 7 wieczorem odbędzie się zebranie Ch. D. koła śródmieście w lokalu „Ognisko“, ul. Jagielońska 71.

Przemawiać będą p. **red. Bigoński** oraz I wiceprezes okręgowy Ch. D. **p. Sikora.**

Z powodu bardzo ważnych spraw, liczne przybycie członków i sympatyków pożądane.

Zarząd.

— **Rozbiegane konie.** Dnia 9 bm., w drugie święto Wielkanocy, w godzinach przedpołudniowych, rozbiegały się konie, zaprzężone do powózki, stojące bez dozoru w ulicy Gdańskiej, w pobliżu ulicy Słowackiego. Konie pobiegły przez ulicę Gdańską, Plac Teatralny, aż na moście Gdańskim jeden z koni padł i na tem się skończyło. Wypadku szczęściem uniknięto, gdyż posterunkowi policji dawali zdaleka znaki ostrzegawcze, wstrzymywali ruch i w ten sposób ulicę robiono wolną. Konie oraz powózka są własnością p. Telkowej z Osielska. Woźnica zaś, który zostawił konie bez dozoru, nazywa się Hecych Jan.

PROGRAM W KINACH.

Kino Domu Katolickiego (Miedza 2) **na Wilczaku**, po przeprowadzeniu gruntownej renowacji, rozpoczęło w drugie święto wyświetlanie wspaniałego obrazu p. t. **„Walka o testament“.**

KRISTAL. Dziś nieodwołalnie poraz ostatni **„Marnotrawny bratanek“** z Harry Liedtke'm. Jutro potężny film **„Król królów“**, z życia Chrystusa.

NOWOŚCI z rekordowem powodzeniem wyświetla dowcipną i pikantną farsę, w wykonaniu **świetnych** artystów filmowych z Xenią Desni i Hansem Ankermanem na czele, p. tyt. **„Pani ministrowa z Macegojnji“**, wywołująca salwy śmiechu na widowni.

MARYSIENKA wyświetla wspaniały film pt. „Orły wojenne“. Niezwykle przyjemna z życia lotników akcja, z wielkiem prawdopodobieństwem rzeczywistości została odtworzoną przez sympatycznych, kochliwych, bohaterskich i szlachetnych aktorów. Obraz ten w czwartek grany będzie poraz ostatni.

CORSO. Dziś premjera „Śród tysiąca niebezpieczeństw“. W roli gł. ulubieniec wszystkich Harry Peel. Nadprogram szampańska komedja „Tomcio i jego rywal“. Razem 12 aktów.

Król Królów.

Zaledwie został zrealizowany przez Cecila B. de Mille'a film pod powyższym tytułem, a już wszystkie ekrany świata poczęły się o niego ubiegać. Cenzura polska nie kwestjonowała ani jednej sceny, pozostawiając dzieło takiem, jakiem ono zostało stworzone, tembardziej, że protektorat nad obrazem objął **Główny Komitet Akcji Katolickiej.**

W Europie „Król Królów“ pierwszy raz został wyświetlony w Salzburgu z okazji miejscowych uroczystości kościelnych. W Bydgoszczy ukaże się jutro **w kinie Kristal.** Ale w niniejszym artykuliku nie chodzi nam o reklamę, lecz o treść i znaczenie obrazu, które to te dwa czynniki odgrywają najważniejszą rolę w tym filmie. Treść więc **z życia Chrystusa z wszystkiemi postaciami Nowego Testamentu.**

Podczas gdy w filmie „Ben-Hur“ jest przedstawione narodzenie Chrystusa, a w dalszych scenach widzimy tylko twórczą dłoń Chrystusa, w „Królu Królów“ Zbawiciel jest poraz pierwszy na ekranie postacią działającą. Widzimy Jego samego i czyny, Drogę Krzyżową, Mękę, Zmartwychwstanie i Wniebowstąpienie. Do napisów użyto tekstów biblijnych według przekładu ks. J. Wujka. Znaczenie obrazu religijne, nawskróś budujące i podnoszące ducha wierzącego..

KALENDARZYK TEATRALNY.

Środa, 11. bm. g. 8. „Tylko ty“.
Czwartek, 12. bm. g. 8. „Nie ożenię się“.
Piątek, 13 bm. g. 8. „Księżna cyrkówka“.
Sobota, 14. bm. g. 4. Czarnoksiężnik Szajbar“ ceny najniższe).
Sobota, 14 bm. g. 8. „Tylko ty“.

Złodziej z obawy przed karą odebrał sobie życie.

Dał sześć strzałów do posterunkowego, a siódmym sobie odebrał życie.

Dnia z 7 na 8 bm. w Tryszczynie, pow. bydgoskiego, w niezwykłych okolicznościach odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru Florjan Guciński, parobek, zajęty u gospodarza Górskiego. Sprawa przedstawia się następująco:

W Tryszczynie u gospodarza Lietkiego dokonano kradzieży owsa i koniczyny. Przedsięwzięte przez policję dochodzenia ujawniły, że kradzieży tej dopuścił się Florjan Górski, który sprzedał skradziony łup, a pieniądze schował. Aresztowany przez posterunkowego Matelskiego Górski, został sprowadzony do stajni, aby wskazał gdzie ukrył pieniądze. Tutaj jednak szybkim ruchem dobył z kieszeni rewolwer systemu „Parabellum“ (8-strzałowy) i oddał do Matelskiego trzy strzały, które na szczęście chybiły, poczem wybiegł ze stajni i począł uciekać. Do goniącego za nim posterunkowego dał jeszcze trzy strzały, ale i te szczęściem chybiły. Dobiegłszy do rzeki Brdy, usiadł na ziemi i wystrzałem w usta odebrał sobie życie. Śmierć nastąpiła momentalnie. Na miejsce wypadku zjechały władze śledcze.

Z ŻYCIA TOWARZYSTW.

Tow. Uczniów Kupieckich. Zebranie plenarne w piątek 13 bm. o 8-ej wiecz. w hotelu Lengninga. Z powodu ważnych spraw komplet pożądany.

O. P. N. Sokół V Okole-Wilczak. Zebranie informacyjne dziś o 7,30 w lokalu p. Kamińskiego. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet I i II drużyny pożądany.

S. M. P. „Gwiazda“. Dziś w środę o 8-ej zebranie zar[illegible]u. Jutro lekcja kółka muzycznego o 7-ej w salce przy kośc. św. Trójcy.

Koło śpiewu „Chopin“. Dziś, w środę lekcja śpiewu w lokalu Kleinerta o godz. 7.30.

K. S. „Tęcza“. W czwartek, 12 bm. o 8-ej zebranie w lokalu „Złoty Róg“. Ważne sprawy, jak uzupełnienie zarządu oraz treningi.

„Lira“. Lekcja śpiewu w czwartek, 12 bm. o godz. 8, w salce p. Kołodzieja, ul. Ugory róg Konopnej. Wobec zbliżających się występów komplet pożądany. Miłośnicy pieśni, którzyby do tow. przystąpić chcieli, mogą się we wtorki i czwartki na lekcjach zgłaszać.

Bydgoski Klub Wioślarek. Trening wioślarski rozpocznie się dnia 12 bm. (w czwartek). Uprasza się czynne członkinie o liczne przybycie na przystań.

Tow. Obywateli Skrzetusko, Bartodzieje W. i Kapuściska. Zebranie plenarne w środę, 11 bm., o 5,30 w lokalu p. Kujawskiego, ul. Fordońska 1. Z powodu bardzo ważnych spraw komplet konieczny.

Związek Pracowników Kupieckich. W środę, 11 bm. zebranie plenarne w sali hotelu Lengninga, ul. Długa 56. Początek punkt. o godz. 20-ej. Na porządku dziennym interesujący wykład na temat „Sprawy zagraniczne“,

Tow. Czeladzi Rzemieślniczej Nadzwyczajne zebranie w środę o godz. 7,30.

Przetarg.

Magistrat miasta Gdyni ogłasza niniejszem publiczny **przetarg ofertowy** na wykonanie

robót tynkarskich i stolarskich

przy budowie kolonji rybackiej.

Plany budowy, rysunki i t. p. przeglądać można w Miejskim Urzędzie Budowlanym w nowym gmachu przy ulicy Starowiejskiej w godzinach urzędowych od 8—15, gdzie tamże nabywać można formularze ofertowe za zwrotem kosztów w wysokości 2 złp. za egzemplarz.

Oferty sporządzone ściśle według obowiązujących przepisów składać należy w Miejskim Urzędzie Budowlanym w zamkniętych kopertach z napisem: „Kolonja rybacka w Gdyni“ do godz. 12 **dnia 23 kwietnia br.**

Otwarcie ofert nastąpi w tym samym dniu o godzinie 12. Do ofert należy dołączyć kwit na złożoną w Głównej Kasie Miejskiej w Gdyni wadjum wysokości 5% sumy oferowanej. Oferty wniesione nie przepisowo nie będą rozpatrywane.

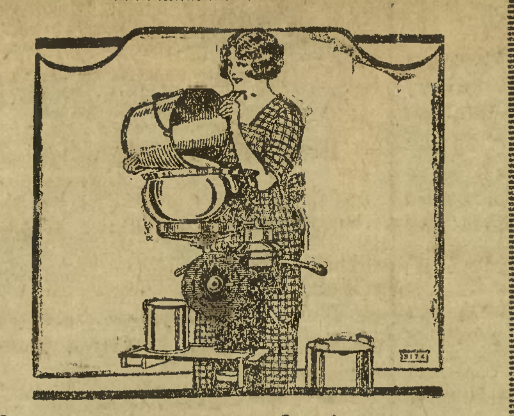
Magistrat miasta Gdyni zastrzega sobie prawo swobodnego wyboru oferenta, podziału prac pomiędzy kilku oferentów, względnie nie uwzględnienie żadnej oferty.

Magistrat miasta Gdyni.
(—) Krause, burmistrz.

L. dz. T. B. 844/28. (9229

Domy
małe i większe poleca „Orient“, Plac Piastowski 2 telefon 11-63. (4935

Wszelkie zlecenia
przyjmuje „Orient“, Plac Piastowski 2, tel. 11-63. (4936



Przyjemne z pożytecznym
łączy w sobie praca 8690
wirówką ALFA-LAVAL.
Będąc łatwą w obsłudze, pracuje lekko, sprawnie i dokładnie. Potwierdzają to ci, którzy ją posiadają. — Sprzedaje na raty
Sprzedaje na raty M. Mańczak, Bydgoszcz Dworcowa 94 skład rowerów
przedstawiciel fmy Alfa-Laval — Borzyński.

Powózka półkryta
na gumowych kołach i 4 zw. zapasowych dobrze utrzymana, wraz z półszorkami korzystnie na sprzedaż. 9144
Kruczyński i Ska, Bydgoszcz, Grunwaldzka 142
Tel. 1323 i 1333.



Fabrykacja czapek
urzedniczych, wojskowych i szkolnych. **Przybory mundurowe** poleca
H. Bunn i Syn, Bydgoszcz, Gdańska 153.
8645 **Telefon 142.**
Wysyłka pozamiejscowa.

Poszukuję od 1 maja br. samodzielnego
ekspedjenta
bezwzględnie obeznanego w branży, nie niżej lat 22, władającego językiem polskim i niemieckim. Oferty z fotografją, odpisami świadectw i wysokość pensji przy wolnem mieszkaniu uprasza
M. Eisenstädt nast. właść. **Hugo Czarlinski**
PUCK (Pomorze)
Skład żelaza, materj. budowlanych i mag. gospodarczy
9236

Pomocnik handlowy
z branży kolonjalno-delikatesowej **poszukuje posady** za kaucją. Łaskawe zgł. „PAR“, Poznań, Al. Marcinkowskiego nr. 11, pod „54,106“ 9225

Młodsza
panienka do interesu jest zaraz potrzebna. Ulica Poznańska 34, sklep parasoli. (9189



Stemple
kauczukowe i metalowe **w 1 dniu.**
Fr. Zawadzki
Bydgoska Fabryka Stempli
Pomorska 13.
Telefon 70.

Ucznia
młynarskiego poszukuje
Walter Heinze
młynarz 9223
Jachcice pow. Inowrocław

Ucznia
rzeźnickiego poszukuje
Władysław Gróblewski
Jachcice pow. Inowrocław
9224

POLECENIA

Kapelusze
damskie przerabiam na najnowsze fasony. Posiadam również na składzie duży wybór gotowych. Sniadeckich 22, I. piętro. Marja. (9157

Tanio
wykonuje damską i dziecięcą garderobę także wszelką przeróbkę. Kordeckiego 21, parter prawo. 9122

Masło deserowe
niesolone, ser półtłusty, twaróg, śmietanę kwasną, maślankę i słodkie mleko pełnotłuste poleca Mleczarnia Wielkopolska Bydgoszcz, Gdańska 75 c, telefon 169. (9199

SPRZEDAŻE

Majątek
820 mórg ziemi pszenno-buraczanej. dwór 14 pokoi zabudowania masywne, okolica malownicza, 26 koni 50 bydła, parowy garnitur kompletny, park, ogród 115 łąki. stacja w miejscu. Cena 350.000 wpłata 160.000 reszta rozłożona na lata sprzeda Rządkowski. Toruń, Chełmińska szosa nr. 52. (9227

Domy
2 domy II piętrowe z składami w centrum miasta dochód 1.200 zł., cena 120 tysięcy złotych. Dom nowoczesny II piętrowy cena 50000 zł. Dom I piętrowy z kładem cena 12000 zł., wpłata 8000 zł. i dużo innych poleca „Stella“ Dworcowa 64. 4895

Kolonjalka
dobrze zaprowadzona korzystnie do nabycia. Adr. wskaże Dz. Bydg. (9182

Dom 4926
centrum Bydgoszczy, z składami i restauracją 55 tys. wpłaty 40 tys. Dom centrum z dużym składem 45 tys. wpłaty 35 tys. i wiele innych sprzeda „Rolpol“, Bydgoszcz, Gamma 2, tel. 2040

Sprzedam
dom z piekarnią, zaraz do objęcia. Wiadomość: Zakabułkowski Plac Poznański 3 (9204

Dom
dwupiętrowy, 2 składy dobrze zbudowany koło Jagiellońskiej 50000, wpłaty 25000, reszta na czas dłuższy. Duży wybór wil, gospodarstw, młynów Szarek, Dworcowa 90, telefon 1909. 4925

Dom
z ogrodem, za rok wolnym składem kolonj. bardzo dobrze prosperującym ewtl. wolne 3 pokojowe mieszkanie, przystanek tramwajowy, sprzedam za 30.000 zł. Zgł. „Par“ Poznań, Al. Marcinkowskiego 11, pod „54,103“ (9226

Sprzedam
zaraz moją kamienicę w Łabiszynie, Nowy Rynek (dom narożnikowy), nadającą się do każdego przedsiębiorstwa z rolą lub bez. R. Arndt, Nowe - Dąbie, p. Łabiszyn. 7762

Ca. 300 mórg
ziemi pszennej wtem 27 mórg łąki, masywne zabudowania, kompletny inwentarz w pow. inowrocławskim, wpłaty ca 150 tysięcy zł.

76 mórg
ziemi pszennej, 9 mórg łąki, zabudow. masywne, inwentarz kompletny, bez długu, pow. Wyrzysk, za 55.000 zł na sprzedaż.

Młyn
z 450 morg. ziemi w tem 70 mórg łąki, masywne zabudow., inwentarz kompletny, przy wpłacie 150 tysięcy zł na sprzedaż. K. Wetzker, Bydgoszcz, ul. Długa 41, tel. 1013. (9146

Skład
z urządzeniem oprócz kolonjalki nadający się na każdą branżę, 1 pokój z kuchnią za 2600 zł zaraz na sprzedaż. Oferty do filji Dz. Byd. pod „B. G.“ (4918

Skład kolonjalny
składający się z trzech pokoi i dwóch piwnic, oraz sprzedaż tytoniowa, przy głównej ulicy z powodu spadku zaraz na sprzedaż. Do objęcia potrzeba 10.000 zł. Wiadom. Grudziądz, Droga Sękowa nr. 3. (9230

Młyn
wodny, do tego 20 mórg ziemi, cena 60.000 zł. Młyn wodny, 2 pary walc, nowoczesny, w tem 50 mórg ziemi pszennej, cena 120 tys. zł poleca „Stella“, Dworcowa 64. (4896

Sprzedam
stację benzynową, kowadło duże imadła (śrubstaki) kuźnię polową, stoły warsztatowe, dużo innych narzędzi mechanicznych samochodowych. Wiad Toruń, Sienkiewicza 16, Warszawianka. (9228

Place
willowe przy tramwaju sprzeda. Promenada nr. 5 parter. (9227

Skład
z urządzeniem, 3 pokoje i kuchnia w Bydgoszczy z powodu wyjazdu zaraz na sprzedaż za cenę 3.000 zł. Choryński, Lubelska nr. 6. Zgł. od 5—9 wiecz. (4941

Na sprzedaż
około 13 kwadratowych białych kafli ściennych 15×15. Dworcowa nr. 5, w składzie. (4913

Na sprzedaż
2 rolwozy i wóz interesowy. Wiatrakowa 4. (9162

Używane
meble na sprzedaż. Gdańska 49, I pr. 9156

Rower
średni z wolnym biegiem odpowiedni dla szkolnika korzystnie do nabycia. Adres wskaże Dz. Bydg. 9180

Modne
białe sypialki są tanio na sprzedaż. Lipowa 2. (9148

Rower
męski tanio na sprzedaż Toruńska 5. (9200

Wózek
ręczny, dobry na sprzedaż. Wiatrakowa 11. (9202

Rower
męski, używany na sprzedaż ul. Poznańska 21, blacharnia. (9176

Kolonjalka
z towarem dwa pokoje, kuchnia. Malborska 9. 9175

Skład
kolonjalny i delikatesów przy ruchliwej ulicy, z urządzeniem i towarem zaraz na sprzedaż. Adres wskaże Dzien. Bydg. 9205

Wóz
2 cal. tanio na sprzedaż. Grunwaldzka 60. (9201

Kino-aparat
w dobrym stanie tanio sprzeda Wójt, Sniadeckich 8a. 4929

Stół
prawie nowy 150 ctm. długi sprzedam tanio Długosza 16 parter lewo. (9169

Wózek
ręczny dobrze utrzymany zaraz na sprzedaż. Wiad. skład, Jasna 1. 9136

Wózek
dziecięcy sportowy na paskach tanio na sprzedaż. Głowiński, Sienkiewicza 30. (9158

Bardzo tanio
sprzedam dobrze zaprowadzony zakład fryzjerski z mieszkaniem. Oferty pod „Bardzo tanio“. 9149

KUPNA

Lokomobilę
system Wolfa, oraz urządzenie mleczarni kupię natychmiast Szczegółowe oferty uprasza Altmann, Wilcze per Lucim, pow. Bydgoszcz. (9150

Wózek
ręczny, kryty do rozwożenia kupi Mleczarnia Wielkopolska Gdańska 75c telefon 169. (9198

Wspólnika
piekarza, z gotówką przynajmniej 2700 zł. poszukuję. Kopkowski, ul. Kujawska 32. (9195

Pianino
kupię za gotówkę. Oferty z podaniem ceny pod „F. 6320“ do biura ogł. Wallis, Toruń. (9215

POSADY WOLNE

Agentów
do sprzedaży maszyn do szycia z poręczeniem na sumę 1.500 zł poszukujemy na miasta i okolice: Wyrzysk, Szubin, Łabiszyn, Żnin, Koronowo, Solec Kujawski oraz Bydgoszcz. Zgłosz. w czwartek, dnia 12 bm. Singer Sewing Mark Comp. Bydgoszcz, Stary Rynek 15. (9207

10 ślusarzy
rowerowych, 1 szweisera i 1 szlifera tylko pierwszorzedne siły przyjmie natychmiast Fabryka rowerów „Tornedo“, Bydgoszcz. 9221

Pomocnik
fryzjerski potrzebny zaraz. Chocimska 1. (9181

Stolarzy
dzielnych na fornierowaną pracę poszukuję. Ul. Błonia 14/15. 9166

Agentów
ubezpieczonych dla Krajowego Ubezpieczenia na życie, ogień, gradobicie przyjmie „Rolpol“, Bydgoszcz, Gamma 2. 4927

Piekarz-cukiernik
potrzebny zaraz i czeladnik piekarski. Promenada 39. 9165

Krawców
pierwszorzędnych na miarę przyjmie na warsztat Zakład krawiecki „Wygoda“ Gdańska 148. (9179

Stołowy
do restauracji potrzebny. Hotel Boston. (4931

Pomocników
krawieckich na płaszcze i mundury oficerskie, tylko pierwszorzędne siły mogą się zgłosić. Warsztat krawiecki Szkoła Oficerska. 9173

Posługaczkę
poszukuję. Adres wskaże Dzien. Bydg. 9164

Krojczyk
potrzebny. Tafelski, Warszawska 20. (4932

Rozwoziciela
do mleka, dobrze poleconego poszukuje Mleczarnia Wielkopolska, Gdańska 75 c. (9197

Starsza
dziewczyna potrzebna zaraz lub 15 bm. do czterech dzieci, która przy dzieciach była, tylko z dobremi świadectwami i poleceniami. Lisiecki, Niedźwiedzia 8. 9174

Dziewczyna
uczciwa, urodna do lat 18, do lekkich prac domowych i obsługi klienteli zaraz potrzebna, tamże wózek sportowy w dobrym stanie na sprzedaż. Kubiak, Garbary 27. (9171

Chłopak
potrzebny do pasienia krów. Zgłosz. w sobotę 11 godz. restauracja Łapy, ulica Sobieskiego 7. (4902

Pracowita
lepsza dziewczyna, która umie dobrze gotować dla dwuch osób od 15. 4. 28 może się zgłosić. Skład gorsetów „Imperial“, Gdańska 162. (4920

Kucharka
zarazem do wszelkich prac domowych z dobremi świadectwami jest od 15. kwietnia br. potrzebna. Zgłosz. Długa 5, II ptr. l. 9188

Posługaczka
na po południe potrzebna Skład kapeluszy Niedźwiedzia 4. (9191

Uczennicę
chętną i uczciwą do składu i kantoru poszukuję. Osobiście pisane oferty pod „S. 100“ do filji Dz. Byd 9159

Chłopak
może się zgłosić do stolarni, Jagiellońska 3. (9183

Samodzielna
biuralistka niezwłocznie potrzebna. Gdzie? wskaże Dzien. Bydg. 9177

Potrzebne
kobiety do pracy ogrodowej na Okolu. Wiadom. Długa 53, Hellwig, skład. 9178

Służąca
starsza samodzielna z gotowaniem i przy bieliźnie potrzebna od 16. 4. Jagiellońska 53, II ptr. lewo. Zgł. pomiędzy 5 a 7. 9216

Służąca
do wszelkiej pracy domowej wraz z gotowaniem według kuchni warszawsk. potrzebna. Gdańska 54, II p. prawo. 4928

Dziewczyna
z wioski, która umie cośkolwiek szyć i gotować przyjmie posadę najchętniej u starszego lub bezdzietnego państwa od 1-go maja. Adres wskaże Dz. Bydg. (9145

Służąca
uczciwa która umie gotować może się zgłosić. Heidnerowa, Gdańska 54. 4921

Praczka
potrzebna na przychodne 2 razy tygodniowo do Hotelu Warszawskiego, ulica Warszawska 16. (9217

Dziewczyna
która umie wszelkie prace domowe, na miejsce gospodyni przejąć dla Kawiarni w Grudziądzu poszukiwana. Zgł. piśmienne tylko z dobremi świadectwami skierować do filji Dz. Bydg. Grudziądz pod „Kawiarnia“. (9231

Bufetową
poszukuję od 15 kwietnia do mej cukierni w Bydgoszczy, również od 1 maja do mej cukierni w Gdyni. Łuczyk, Gdańska nr. 15. 9213

2 uczni
cukierniczych z lepszem wykształceniem do mej cukierni w Bydgoszczy oraz 2 uczni do mej cukierni w Gdyni poszukuje zaraz Łuczyk, cukiernia, Gdańska 15. 9214

Potrzebna
panienka do podawania do stołu. Mogą się zgłosić tylko siły fachowe, które już pracowały w tym zawodzie. Kawiarnia „Zacisze“, Sniadeckich 2. (9218

Służąca
która dobrze gotuje zaraz potrzebna. Budzyńska, Jagiellońska 65-66. (9186

Młodsze dziewczę
do posyłek może się zgłosić. Ul. 3 Maja 16, II. ptr. prawo. (4938

4 służące
które pracowały w restauracji lub kawiarni z dobremi świadectwami, mogą się zaraz zgłosić do Wielkopolanki, Grudziądz. 1 kawiarka i do prac w kawiarni potrzebna zaraz. Wielkopolanka Grudziądz. (9233

Przyjmę
czeladnika stolarskiego i ucznia. Sowińskiego 6 (c). (4939)

POSADY POSZUKUJĄ

Pierwszorzędna
kucharka poszukuje posady od 1. V. Miejscowość obojętna. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Kucharka“. 4872

Osoba
z lepszej rodziny poszukuje posady jako gospodyni i kucharka. Dziubalikówna, Jagiellońska 23. I p. (9160

Cukiernik
dzielny w swym zawodzie poszukuje posady. Grudziądz, ul. Murowa nr. 16, Ciechocki. (9232

Poszukuję
jakiegokolwiek zajęcia biurowego, tłumaczę z niemieckiego i odwrotnie. Łaskawe zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Solidny“. (4915

Panienka
inteligentna umiejąca szyć poszukuje posady do dzieci. Zgł. do filji Dz. Bydg. pod „Krawcowa“. 4924

Niepowszednich
zalet zamiejscowa przyjemnej powierzchowności osoba szuka posady zarządzającej domem u zamożnego samotnika na wsi, wyręczycielki w dużym dworze lub pomocnicy zarządzającej pensjonatem w uzdrowisku. Oferty do Dziennika Bydgoskiego pod „Pracowita“. 9212

DZIERŻAWY

Letniska
w okolicy lesistej, bogatej w owoce. szukam dla mej żony z 9 miesięcznem dzieckiem od maja do października. Zgłosz. do filji Dz. Bydg. pod „Letnisko 20“. 4747

Dzierżawy
z ogrodami i wolnemi mieszkaniami wskaże „Orient“, Plac Piastowski 2 telefon 11-63. (4934

MIESZKANIA

Mieszkanie
2—3 pokojowe poszukuję. Płacę czynsz z góry i godzę się na wszelkie warunki. Zgłoszenia do Dz. Bydg. pod „W. M“. (9184

Młode
bezdzietne małżeństwo poszukuje mieszkania 1 do 2-pokojowego. Zgłoszenia do Dziennika Bydg. pod „Bezdzietne“. (9187

3 pokoje
z kuchnią wprost od gospodarza wskaże „Orient“, Plac Piastowski 2, telefon 11-63. (4933

POKOJE

Pokój
wspólny dla pana zaraz do wynajęcia. Garbary nr. 24, I p. lewo. (9194

Pokój
umeblowany z używaniem kuchni do wynajęcia. Ul. Jackowskiego 21, parter prawo. 9161

Pokój
dla lepszego pana. Hermana Frankego 4, II ptr. lewo. 9170

Pokój
umeblowany do wynajęcia. Cieszkowskiego nr. 9 ptr. 9190

2 pokoje
umebl. przy Placu Wolności dla jednego lub dwuch inteligentnych panów wspólnie do wynajęcia od 15. 4. lub 1. 5. Adres wskaże filja Dzien. Bydgoskiego Dworcowa 2. (4937

ROZMAITE

Panna
lat 25, inteligentna, posiadająca gospodarstwo wartości 5000 zł., poszukuję znajomości panów inwalidów miłego charakteru. Zgł. do Dziennika Bydgoskiego pod „A. B. P.“. (9108

Panna
lat 28, szatynka posiadająca umeblowanie, 2000 gotówki pragnie poznać pana celem zamąż wyjścia. Oferty proszę składać do Dz. Bydg. pod „Frania“. 9172

Męża
szuka starsza panna, posiada mieszkanie. Of. do Dzien. Bydg. pod „Blondyna“ (9192

20 zł nagrody
za wykrycie sprawcy który odprowadzał mnie chorego dnia 9. 4. 28 o godz. 8 wieczorem do mieszkania przy ul. Seminaryjnej nr. 15 i skradł zegarek kieszonkowy ankrowy, szkło uszkodzone, niewyczyszczony. Ostrzegam wszystkich przed kupnem powyższego zegarka. Sprawca liczył około lat 20, czapka i ubranie jasne, trzewiki tenisowe, ma zamieszkiwać przy ul. Sw. Trójcy u ciotki. Marcin Kempf, Seminaryjna 15. 4876

Baczność!
Weksel wystawiony dnia 5. 4. 28 r. w Prądach, płatny dnia 16. 4. 28 r. z podpisem dwuznacznem unieważniam. Ostrzegam każdego od zakupu tego weksla. Sprawa w sądzie. Władysław Brzeziński, Piecki, Brzoza, pow. Bydgoszcz. (4912

Zgubiono
w drodze ze Świecia do Bydgoszczy samochodowe koło zapasowe z oponą 895×135. Uczciwy znalazca zechce zwrócić za wynagrodzeniem w firmie Zagórski i Tatarski, Bydgoszcz, ul. Gdańska 152. 9207

1 000 zł
poszukuje właściciel większej nieruchomości na krótki czas, gwarancja dobry procent. Of. do Dz. Bydg. pod „J. G.“ 9227